Nr 9. Kraków, Piątek 11 Stycznia 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 stycznia.

Komisya wojskowa Izby panów ukończyła obrady nad ustawą wojskową i przyjęła całą ustawę bez zmiany. Natomiast odrzuciła komisya wszystkie rezolucye, uchwalone przez Izbę poselską, a przeto i rezolucyę Mattusza względem ulg dla jednorocznych ochotników, którym miano dać możność po udowodnieniu znajomości języka niemieckiego, składania egzaminu oficerskiego w języku ojczystym. Być może, że jeszcze w pełnej Izbie podobna rezolucya wniesioną zostanie z inicyatywy któregoś z członków Izby.

Dziś rozpoczyna się w Izbie deputowanych węgierskiej nad ustawą wojskową dyskusya, która, o ile sądzić można z posiedzeń klubowych, przybierze znaczne rozmiary i będzie burzliwą. Już na posiedzeniu klubu liberalnego poddano tę ustawę bardzo surowej krytyce, a prezes ministrów broniąc ustawy, musiał ostatecznie postawić kwestyę gabinetową. Z szczególnym naciskiem zaznaczył wiceprezes Izby poselskiej Juliusz Horwath, iż w armii nie znajduje dualizm tego poszanowania, jakie mu się z ustawy należy. Gani on, iż jenerałowie honwedów bywają przedwcześnie pensyonowani, nie powierzają im komendy korpusów, nie awansują ich na jenerałów broni. Mowca żąda, aby język węgierski był uznany językiem państwa węgierskiego. Pewność pod tym względem miałby on tylko w odpowiedniem oświadczeniu korony. Obostrzenie służby jednorocznej jest zamachem na inteligentną młodzież. Mowca zgadza się na to, aby język niemiecki był utrzymany jako język komendy armii, ale nie może tego zrozumieć, dlaczego węgierska młodzież nie miałaby składać egzaminu oficerskiego w języku węgierskim; widzi on w tem poniżenie Węgier, których język państwa stawia się na jednym poziomie z językami krajowemi używanemi w Austryi. Życzy on sobie w końcu, aby § 14 nie stanowił kwestyi klubowej, lecz aby każdemu pozostawiono w tej mierze swobodę głosowania.

Następnie przemawiał prezes ministrów Tisza. Podniósł on, iż awans w armii nie może nikomu szkodzić dlatego, że jest Węgrem. Ubolewa on, iż młodzież węgierska nie objawia szczególniejszej ochoty do karyery wojskowej; nie można więc przeto wymagać, aby na czele armii stali Węgrzy. Ze względu na to, iż język służbowy armii jest niemieckim, wydaje się rzeczą konieczną, aby oficerowie władali tym językiem w słowie i piśmie. Nie jest to germanizacya, lecz jest to żądanie w interesie należących do wojska, gdyż od tego zależy w wojnie życie lub śmierć setek i tysięcy. Leży to w naturze parlamentaryzmu, iż ani on, ani minister honwedów nie mogliby złożyć oświadczenia, według którego to, co zawartem jest w proponowanej przez komisyę rezolucyi co do języka państwowego, byłoby w istocie przyjętem w instrukcyi, gdyby nie byli pewni, iż jest to także aprobowanem przez Tego, w którego słowach także Horwath najwyższą rękojmię upatruje. Tak ważna rzecz nie jest sprawą pojedynczego ministra lecz całego rządu. Ci którzy projekt uważają za zły, niech to w takiej liczbie i z taką siłą zamanifestują, iżby mogło powstać przesilenie gabinetowe; niech jednak nie czynią tego w sposób, któryby nie wywołał przesilenia, a osłabił tylko powagę rządu, gdyż przez to wyrządzają krzywdę tylko krajowi. To jest jedyna rzecz — kończy minister — której żądam, gdyż złemi kartami nie gram.

Po Tiszy zabrał głos minister honwedów Fejervary, broniąc ustawy. Przy egzaminach oficerskich rozstrzygać będzie ogólne wrażenie. Drugi rok służby ochotniczej nie jest żadną karą; przeznaczeniem jego jest przynajmniej wyrobić dobrych podoficerów. Mniema on zresztą, iż tylko mała część przepadnie przy egzaminie.

Następnie zabrał głos Aleksander Hegedüs, jeden z najwierniejszych przyjaciół rządu i krytykował ustawę ze stanowiska prawno-państwowego, społecznego i finansowego. Niech rząd nie lekceważy sobie opozycyi przeciw ustawie. § 14 ustawy konfiskuje po prostu jedno z najważniejszych praw Węgier, — na obecną jego stylizacyę mowca się nie zgodzi. Ustawa pociąga za sobą znaczne obciążenie, które na Węgry same wyniesie 3 miliony. Pragnie on otwartem oświadczeniem wzmocnić rząd, aby wiedział, na jakiej drodze można przywrócić porozumienie z partyą.

W końcu zaznaczył jeszcze Tisza, iż cały gabinet z odrzucenia ustawy musiałby wyciągnąć właściwe konsekwencye. Partya uchwaliła wreszcie przyjąć przedłożenie za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Również i obie opozycyjne partye obradowały nad ustawą. Partya niezawisłych uchwaliła odrzucić ustawę już w ogólnej dyskusyi. W klubie umiarkowanej opozycyi przemawiali Horanszky, Ludwik Horwath i Apponyi przeciw ustawie.

Reichsanzeiger niemiecki ogłasza pismo radcy gabinetowego von der Knesebeck do radcy tajnego Rottenburga z dnia 3go b. m., w którem go imieniem cesarzowej Augusty uprasza, aby księciu Bismarkowi przedstawił następującą sprawę: „Część prasy niemieckiej zajmowała się w ostatnich czasach wiadomością, którą najpierw podał berliński *Fremdenblatt*, jakoby zmarły radca gabinetowy Dr Brandis w zaufaniu do przyjaźni Roberta Moriera, posła w Darmstadtcie, udzielił temu treści tajnych depesz, nadeszłych w r. 1870 do cesarzowej bawiącej w Homburgu. W celu zapobieżenia, aby na niepokalanego niczem, wiernego urzędnika nie padał cień niesprawiedliwego podejrzenia, miło byłoby cesarzowej, gdyby ks. kanclerz zechciał uznać sposób jaki za stosowny do urzędowego zaprzeczenia tym wiadomościom. W zaprzeczeniu tem przytoczyćby należało fakt, że żadne tajne depesze o poruszeniach wojsk nie nadchodziły do królowej, tylko takie, które zaraz po nadejściu ogłaszano. Wynika ztąd, że Brandis depeszy takiej, której tajemnicę zdradzić można, wcale widzieć nie mógł. Mylność puszczonej w świat wieści wynika też jawnie z tej okoliczności, że królowa w sierpniu r. 1870, kiedy wojska pruskie przechodziły Mozelę, nie opuściła jeszcze była Berlina i udała się do Homburga dopiero w październiku. Pismo Knesebecka zakończone temi słowy: Chociaż cesarzowa niezwykła do produkcyj prasowych tego rodzaju przywiązywać zbyt wielkiej wartości, uważa jednak, że winną jest pamięci swego długoletniego sługi, postarać się o to, aby na niego nie padało podejrzenie i to jeszcze takie, które tak szczególne światło rzuca na zachowywanie urzędowych tajemnic, rzekomo samej królowej pruskiej udzielonych.“

Ogłoszenie w *Reichsanzeigerze* zdaje się być tym stosownym środkiem urzędowego zaprzeczenia faktom podawanym o Brandisie w sprawie Moriera, jakiego się cesarzowa Augusta od ks. Bismarka dopominała, a zarazem jednem ze znamion ogólnego zwrotu, mającego przyciszenie sprawy Moriera na celu.

Ks. Bismark oczekiwanym był wczoraj w Berlinie. Sprawa wschodnio-afrykańska przyjdzie podobno już w przyszłym tygodniu na porządek dzienny obrad parlamentu, w których ks. kanclerz sam udział wziąć zamierza.

Przybycie ks. Bismarka do Berlina ma też pozostawać w związku ze sprawą Moriera, co wnoszą mianowicie z tego, że hr. Hatzfeld, ambasador niemiecki w Londynie, a bawiący obecnie na urlopie w Niemczech, udawał się w tych dniach do Friedrichsruhe.

Izby francuskie, które w myśl konstytucyi zebrały się, jak zawsze, „w drugi wtorek po Nowym Roku,“ zajęły się bezzwłocznie wyborem nowego prezesa. W wyborze tym uwydatniła się znów niezgoda, panująca między różnemi odcieniami republikańskiemi. Rezultatem pierwszego głosowania był wybór trzech kandydatów pp. Méline, Clémenceau i Andrieux, z których żaden nie uzyskał absolutnej większości; dopiero w ściślejszym wyborze, gdzie szło o rozstrzygnięcie walki między kandydatem umiarkowanych republikanów p. Méline a kandydatem monarchistów p. Andrieux, przechyliła partya p. Clémenceau szalę zwycięstwa na stronę dep. Méline.

Prof. Carducci odmówił udziału w kongresie pokojowym, który się odbył w Medyolanie, dając za powód, że młode Włochy nie mogą tak skończyć jak stara Wenecya, z braku staranności o swe bezpieczeństwo. Odpowiedź ta jest dla członków kongresu, składających się głównie z republikanów, grawitujących ku Francyi, z tego szczególnie niemiłą — że głos szanownego profesora odstręczy im prawdopodobnie całą młodzież uniwersytecką, na której znaczną część w swych usiłowaniach liczyli.

Chociaż gabinet Kristicza ma jeszcze przez czas jakiś odbywać intermistycznie czynności ministeryalne, zajmują się już w kołach belgradzkich żywo sprawą przyszłego gabinetu i wymieniają między innymi Gruicza, jako kandydata na prezesa gabinetu z pułkownikiem Bilimirowiczem, jako ministrem wojny.

Z dobrego źródła otrzymujemy następujący artykuł:

Prawie rok temu rozmawiając z pewną wybitną osobistością, obeznaną z trybem polityki zagranicznej, zapytałem się — a było to w chwili groźnego przełomu wojenno-pokojowego — „jak długoż jeszcze trwać ma ten stan niepewności, stan wiecznej obawy i tak kosztownego, dla ludów złowrogiego zbrojnego pokoju?“ Odpowiedź brzmiała: „Bardzo łatwo być może, że od dziś za rok, lub nawet za dwa lub trzy lata będziemy tak samo jeszcze rozmawiali o widokach wojny lub pokoju. Lecz istnieje naturalna linia demarkacyjna tego stanu, której przekroczenie będzie rzeczą niepodobną, a linię tę stanowi finansowe wytrzymanie ciągle wzrastających ciężarów wojskowych.“ Istotnie jedno państwo o rok dłużej, drugie o rok krócej zdoła podźwignąć ofiary pieniężne, połączone z potrzebami wojskowemi, ale *à la longue* skończyć się to musi powszechnem bankructwem. Na szczęście zdanie to podzielają sfery najbardziej wpływowe, których głos może decydująco zaważyć na szali postanowień. Nikt atoli niema odwagi, nikt nie śmie brać na siebie odpowiedzialności wystąpienia przeciw ogólnemu prądowi europejskiemu. I tak wzmaga się nieustannie militaryzm, a z jego tryumfów korzysta socyalizm. I dziwić się nie trzeba, jeżeli nietylko z pośród kół wojskowych, ale i kół finansowych od czasu do czasu odzywają się głosy, iż wojna rychła sto kroć byłaby pożądańszą, aniżeli ta, jak zmora na ludzkości ciążąca duszna atmosfera pokojowa.

Spytacie się może słusznie, a wraz z wami zapewne i czytelnicy, po co to wszystko piszę? skoro to rzeczy mniej więcej znane. Otóż dlatego, aby — na podstawie informacyj najlepszych — was zapewnić, że prowizoryum pokojowo wojskowe dłuższy czas jeszcze potrwa, że rok bieżący, a najprawdopodobniej i rok przyszły miną bez krwawego rozwiązania kwestyj wiszących między Wschodem a Zachodem. W najbliższem otoczeniu cara panuje przekonanie, że gdyby szło po woli tego monarchy, nigdyby może nie wybuchła wojna.

W usposobieniu cara — pod wrażeniem i wskutek katastrofy pod Borkami — zaszła zmiana znacząca, której główne źródło tylko psychologicznem nazwać wypada. Oddaje on się pewnego rodzaju kwietyzmowi. Nie jest to ten sam monarcha, który za ostatniej bytności swej w Berlinie, w owej historycznej chwili gorących z ks. Bismarkiem przepraw o fałszerstwo dokumentów, zagadnięty przez cesarza Wilhelma I, po co — skoro pokojowe głosi zamiary — gromadzi właśnie wojska w Królestwie polskiem na granicy prusko-austryackiej, odparł niejako sfinksowo: „Bo je wolę tam mieć.“ Słowa te tłómaczono sobie wówczas w Berlinie, że Rosya mając tam, t. j. w Królestwie polskiem wojska zebrane, stosowny może każdej chwili wywierać wpływ na bieg polityki europejskiej. Dziś — bez względu na obecne na wskróś pokojowe osobiste usposobienie cara — rozwija się dalej sytuacya w raz wytkniętym kierunku. Kuli z lufy wypuszczonej nikt nie zatrzyma. Omijając nawet okoliczność, że stronnictwo narodowe w Rosyi, tak zwane panslawistyczne, pałające daleko większą nienawiścią przeciw Niemcom, aniżeli przeciw Austryi, nieznoszące supremacyi niemieckiej w Europie, dąży i dążyć musi do powetowania klęsk moralnych, jakie Rosya na Wschodzie od lat 10-ciu ponosi, to przygotowania wojskowe w Rosyi raz rozpoczęte prowadzą się nieustannie dalej, powolnym ale pewnym krokiem posuwają się naprzód. Dziś spór, czy Rosya zaczepne czy odporne robi przygotowania, ma tylko znaczenie czysto teoretyczne. Co hr. Kalnoky przed rokiem napomknął tylko w delegacyach o „związku zachodzącym między sprawami na Zachodzie i na Wschodzie,“ dla powierzchownie tylko wtajemniczonych jest rzeczą zbyt jasną. Istnieje dosyć materyału palnego w stosunkach między Austryą a Rosyą, jak i w stosunkach między Francyą a Niemcami. Miecz dla rozcięcia tego gordyjskiego kłębka spoczywa w Berlinie. Ztamtąd też hasła od czasu do czasu wychodzą, które — stosownie do groźnej sytuacyi — nie mogą być inne, jak niepokojące. I hasła te są tak ciekawe i symptomatyczne, że o nich osobno pisać warto, co uczynić wkrótce obiecujemy.

Sprawa propinacyjna.

Lwów 9 stycznia.

Wczoraj nadeszła do Wydziału krajowego, jak to wam już telegraficznie doniosłem, opinia rządu na znany projekt Wydziału. Jak wiadomo, projekt Wydziału żądał dla uprawnionych wynagrodzenia w 4½ procentowych obligacyach z 36-letnią amortyzacyą w wysokości, równającej się 12-krotnej fasyi podatkowej z 1887 r. i 8-krotnemu orzeczeniu, co razem czyniło przeszło 57 milionów złr. Zarazem żądał Wydział zabezpieczenia funduszu krajowego od wszelkiego ryzyka, co zdaniem Wydziału możnaby osiągnąć przez oddanie administracyi funduszu propinacyjnego w ręce c. k. dyrekcyi propinacyjnej oraz przez zastrzeżenie krajowi prawa do ewentualnego zaprowadzenia opłat szynkarskich i krajowego podatku konsumcyjnego na pokrycie możliwych niedoborów.

Rząd oświadcza w swoim memoryale, że wynagrodzenie uprawnionych powinno znaleźć pokrycie w dochodach funduszu propinacyjnego, obejmujących obok dotychczasowego funduszu jeszcze prawo do eksploatacyi prawa propinacyi, do jednomilionowej subwencyi państwowej, wreszcie do opłat szynkarskich według ustawy z 1875 r. Wartość dzisiejsza prawa propinacyi zawiera, zdaniem rządu, trzy części składowe: 1) prawo użytkowania propinacyi przez lat 20, co w dniu 1 stycznia 1890 r. obliczyć można na 35,853.468 złr. (12-krotnie fasye podatkowe z r. 1887 w kwocie 2,987.784), 2) udział w funduszu propinacyjnym dzisiejszym, który w r. 1910 wyniesie 16,970.760 złr., a w dniu 1 stycznia 1890 r. reprezentować będzie kwotę 7,387.411 złr. (2·4 krotne orzeczenia w kwocie 3,090.000 złr.), wreszcie 3) wartość owego wieczystego szynku po r. 1910, obliczoną w ankiecie dosyć dla uprawnionych w kwocie 6,180.000 złr.

Z Akademii Francuskiej.

(Dokończenie).

Ale nie z samym tylko pozytywizmem przyszło p. Caro zwieść bój stanowczy. Z retoryczną uprzejmością, która mnóstwem kwiatów przesłoniła ukryty zarzut, p. d'Haussonville innego określił przeciwnika szlachetnej swego poprzednika filozofii i wskazał na uosobienie ducha przeczenia w wytwornych peryodach Renana, który w idei bóstwa upatruje tylko czystą abstrakcyę, metaforę lub nawet skrystalizowanie potrzeby dobra i wyższego ideału w człowieku, wytwarzającym sobie Boga, jak niegdyś z gliny i drzewa urabiał sobie bałwanów. Wobec tej mętności pojęć p. Caro posuwał się do śmiałej definicyi własnej idei bóstwa. W jego przekonaniu Bóg jest początkiem i przyczyną wszystkiego, lecz zarazem istotą żywą i odrębną od reszty stworzenia. Jest rozumem świadomym siebie i objawiającym się czynami; nareszcie jest miłością, czyli istotą znającą człowieka i zasługującą na to, aby być od niego czczonym. Bóg żyjący, Bóg myślący, Bóg miłujący, oto trojaka definicya, na której się zatrzymywał, nie odważając się dalej zgłębiać tajemnic, nad któremi filozofowie i teolodzy daremnie się pochylali.

Rzuciwszy w ten sposób zarys kierunku filozoficznego mistrza, mowca zwrócił się do zadania jego życia, do tych wykładów, które były najmilszem zajęciem przedwcześnie zgasłego myśliciela i tak niebywałem cieszyły się powodzeniem. Wskazał, jak sumiennem przygotowaniem uczony profesor sposobił się do swych poniedziałkowych konferencyj, i jak po wielogodzinnem skupieniu i medytacyi myśl w improwizacyi znajdowała gotową formę, o przedziwnej jasności i wykwintności. Tajemnicą niesłychanego powodzenia tych konferencyj było, zdaniem p. d'Haussonville, to zwłaszcza, iż p. Caro przy rozwijaniu tej lub owej myśli, przy rozstrzyganiu tej lub owej kwestyi, nietylko spełniał sumiennie podjęty obowiązek, ale całą duszę wlewał do swego wykładu, a w ostatnich mianowicie latach i siły swe i życie nie szczędząc oddawał. Żartowano sobie może więcej niż przystało z niewieścich sukcesów filozofii p. Caro, z wciskania się pełnych zapału słuchaczek w surowe mury Sorbony. Zapominano, iż ich udział nie był wcale wyjątkowem zawarowany prawem, lecz raczej spowodowany wdziękiem słowa i przystępnością myśli prelegenta. P. Caro nie wierzył zresztą w niższość umysłową kobiet, nie mniemał, aby płeć słabsza miała i duchowo być upośledzoną. Owszem, głębsza myśl nim kierowała, gdy przypuszczał i przyciągał do stóp swej katedry mnogie słuchaczek zastępy. „Sądził, iż rzymski ideał niewiasty, strzegącej własnego ogniska i kręcącej wrzeciono nie zupełnie odpowiada epoce, w której matrony nowoczesne prząść zapomniały i zbyt często z domu wybiegają. Zresztą nawet przy kołowrotku myśl nie stawa i lepiej pono dać jej podniosły kierunek, aniżeli dopuścić na niebezpieczne marzenia. Że zaś kobiety są najpierwszemi wychowawczyniami człowieka, należy je uzbroić i ubezpieczyć przeciw doktrynom, zagrażającym tej duszy ludzkiej, którą one na swych kolanach najpierw kształcą.“ W tym celu wykład p. Caro tem większą odznaczał się przystępnością, atoli nigdy nastroju swego nie obniżył i słusznie powiedziano, iż nie przywiódł on filozofii do nóg swych pięknych słuchaczek, ale raczej na odwrót potrafił je skłonić u stóp filozofii.

Ale nad te poklaski przekładał on poważniejszą skuteczność pracy swej i wpływu na młode umysły studentów. Coraz się więcej ku nim nachylał, nimi zajmował, śledził ich postępy i rozwój, zwłaszcza gdy skutkiem nieprzyzwoitych, a burzliwych zajść w Sorbonie, pod koniec życia zacieśnił swe wykłady do szczuplejszego grona słuchaczów. Wcześnie zrozumiał doniosłość wielkiego słowa Micheleta: *L'enseignement c'est l'amitie* i dlatego, coraz więcej miłując uczniów swoich, coraz też troskliwiej się nimi zajmował. Troskliwość ta rosła z latami, wtedy zwłaszcza, gdy czując ostrzeżenia śmierci, mistrz zrozumiał, iż rzuca posiew przyszłego, niedoczekanego już żniwa. Żyjąc ustawicznie wśród tego, co p. Haussonville nazywa trafnie *la mélée des esprits*, z coraz to innym zgubnym spotykał się prądem. I tak z kolei przyszło mu zbijać socyologię Herberta Spencera, teorye ewolucyonizmu Darwina, rozpaczny buddyzm Schopenhauera, filozofię nieświadomości Hartmanna. Nie wierzył on w postępy tych ostatnich doktryn. Niemniej jednak lękał się ich wpływu rozstrajającego dla dusz słabszych i mniej uzbrojonych, i znajdował dla ich pokrzepienia hartowne nauki i zachęty. Dobrze wszelako rozróżniał odcienia każdej duchowej choroby. Nie odtrącał ofiar pokusy zwątpienia, dźwigał je i miał tylko ojcowskie spółczucie dla dusz tkniętych zarazą rozpaczy, a szczerze szukających drogi wyjścia. „Mniej natomiast okazywał miłosierdzia dla tych „buddystów salonowych,“ jak ich dowcipnie nazywał, którzy są pessymistami, tak jak ich poprzednicy byli romantykami i suchotnikami w r. 1830. W tej przybranej szacie ponurej filozofii upatrywał tylko modę, w tęsknocie do znicestwienia tylko pozór, aby folgować żądzy używania. Dla tych to dylettantów pesymizmu surowe chował słowa, a gdy za hasło obierali zasadę Leopardiego, „iż życie na to tylko się zdało, aby niem pogardzać,“ odpowiadał stale, iż życie nie może nigdy być przedmiotem wzgardy, lecz raczej człowiek nieumiejący korzystać ani z czasu, ani z otrzymanych darów. Nauczał, iż tajemnica szczęścia, o ile to szczęście zgadza się z warunkami ziemskiego naszego przeznaczenia, nie polega na ciągu i mnogości żądz i żądań, lecz na ustawicznem dawaniu i rozdawaniu, nawet samego siebie. Dowodził, iż w pracy tkwią osobne rozkosze, w wysileniu każdem znajduje się odpowiednia nagroda, że w ofierzę bywa radość ukryta, i że niemasz tak ogołoconego życia, w któremby się nie znalazło miejsce dla poświęcenia i miłości. Surowe były to może napomnienia, ale ten, który je dawał młodym buntownikom, miał zaiste prawo wskazywać im urok dopełnionego obowiązku i poważną piękność życia.“

W szerszym i donioślejszym jeszcze ustępie p. d'Haussonville opowiadał walki p. Caro z teoryami Herberta Spencera i Darwina. Wieczną dążnością zacnego profesora Sorbony było wykazywanie ścisłego związku pomiędzy kwestyami filozoficznemi a moralnemi. W jego myśli metafizyka, moralność osobista i społeczna, tworzyły jeden łańcuch, którego pierwsze ogniwo poczynało się w Bogu. Nowe teorye nauki socyalnej i postępu, ugruntowanego na śmiałej i bezwzględnej doktrynie ewolucyonizmu, przejmowały go wstrętem i zgrozą: „Zdumiewał się mianowicie, jakim sposobem, w wieku rzekomo demokratycznym, owa doktryna mogła się dobić powodzenia, zważywszy, iż opiera się na dwóch zasadach będących negacyą idei demokracyi, a mianowicie: zgniecenie słabych przez silnych i dziedzicznością przyrodzonych przymiotów, która zapewnia mocnemu zwycięztwo nad słabszym. Pojmując w ten sposób postęp społeczny, należałoby chyba zarazem uznać prawowitość wszelkiej arystokracyi i usprawiedliwić każdy despotyzm. Ale p. Caro inne jeszcze groźniejsze niebezpieczeństwa upatrywał w doktrynie ewolucyonizmu. Jeżeli walka o byt i pochłonięcie słabych przez mocnych jest prawem, rządzącem światem zwierząt zarówno jak i ludzką społecznością, wpływ onego prawa nie zaciąży jedynie nad przeszłością, ale sięgnie przyszłości. Wszystkie nowe postępy związą się z jego zwycięztwem. A wtedy gdzie się ostanie sprawiedliwość, której podstawą jest właśnie uszanowanie praw słabszego? co się stanie z miłością i miłosierdziem? Słowa te wręcz przeciwne nowemu pojęciu postępu, skoro go tylko wstrzymują, stawiając zaporę szybkiej słabszych zagładzie“.

Rzecznik miłosiernych Francyi zabiegów, głęboki badacz nędz społecznych i socyalnych kwestyj z coraz większym zapałem zwrócił się przeciw mistrzom ewolucyonizmu, a zamiast wyłącznie malować uczucia i przekonania p. Caro, dał głos własnemu o losy ojczyzny i ludzkości zaniepokojeniu. „Jeżeliby tedy sprawiedliwość miała być tylko złudzeniem a miłosierdzie słabością, jakież warunki bytu zgotujemy cierpiącemu ogółowi, któremu ciężki znój i niedostatek przypadł w udziale? Nielitościwa doktryna zamyka przed nim źródło tajemniczych nadziei, które mu były dźwignią i wiedzie go z ziemi bez serca ku niebu bez Boga. Nauka ta nie obiecuje innego końca po tylu utrapieniach, jeno w nicości, nie stawia innego celu usiłowaniom ludzkim, jak tylko dobrobyt. Cóż poczną olbrzymie zastępy nieszczęśliwych, gdy się temi tylko przejmą zasadami? Alboż nie trzeba się obawiać, aby porwane niezbitą logiką serc prostych, nie doszły do buntu na swój los wydziedziczony i nie zdobyły się na te groźne hasła: „Jesteśmy nędzą, ale odtąd chcemy być dostatkiem; słabością jesteśmy, ale chcemy sięgnąć po siłę; jesteśmy liczbą, teraz staniemy się potęgą i władzą“. I tak z dniem, w którym teorya ewolucyonizmu przestanie być naukową doktryną, aby stać się ludową wiarą i przekonaniem wraz z wyparciem z społeczności ludzkiej rezygnacyi i wzajemnej miłości, gotów nastąpić ostateczny spór i spotkanie stanowcze między siłą bogactwa a siłą liczby. Jakkolwiek odległą być ona może, ta groźba przyszłości nękała wciąż p. Caro i ostrzegał wciąż przed tą omylną teoryą postępu, która poświęca indywidualizm człowieka, zaprzeczając realności jego praw, a systematycznie kasuje najpiękniejsze życia ozdoby i pociechy, jak ofiarność i miłosierdzie.“

Pod koniec przydłuższej mowy, z której może zbyt obszerne robimy wyciągi, p. d'Haussonville potrącił i o napaści różnostronne, jakich p. Caro był przedmiotem. Czy miał tu na myśli niegodną zaczepkę kolegi z Akademii, Paillerona, który w *Świecie nudów* najwyraźniej ośmieszyć spróbował cenionego nad innych profesora? Tak sądzićby można z poniższego ustępu: „Zapewne po ludzku nie mógł on zostać na te zaczepki obojętnym, ale nadto był dumnym, aby się zniżyć do odwetu, wystarczało mu słuszne uczciwych ludzi oburzenie. Z pewnością zaś nie w tychto pociskach szukać należy przyczyny przedwczesnego zgonu. Pragnę pod tym względem uspokoić sumienie tych, którzy niewątpliwie mieliby jaki powód do zgryzoty.“ — Ślicznie następnie p. d'Haussonville tłómaczy niejednę zagadkę zbyt szybkiego odejścia: „Żar myśli gorącej, rodzajność ducha, żywość wrażeń, czuła serca tkliwość, wszystko to dary, które przychodzi opłacać miazgą życia, treścią własnej istoty, jeśli się niemi hojnie i bez obrachowania szafuje. Ta to nielicząca się z własnemi siłami hojność rozwinęła u p. Caro zaród śmiertelnej choroby. Dziwiono się, iż napozór zdawał się być ślepym i głuchym na jej pierwsze ostrzeżenia. Co do mnie, nie wątpię, iż je zrozumiał, ale posłuchać nie raczył. Czy życie przeżyć warto? Na to pytanie, nacechowane melancholią nieco apatyczną, wiemy, jaką p. Caro stale dawał odpowiedź: Tak jest, zawsze żyć warto, byle pełnem życiem, w rzeczywistości dobrze użytem i przeżytem. Ale skazać się na oszczędności i skąpe zastosowanie czasu swojego, umysłu i serca do miary sił swoich i zdrowia byłoby zaiste złożeniem w ofierze przywiązaniu do życia wszystkiego tego, co stanowi właśnie onego urok, ozdobę i zaszczyt.“

Ofiara ta wydała się p. Caro zbyt wielką, i do końca trwonił wspaniale swe wielkie dary, nie bacząc na szwank ztąd poniesiony, byle nieść jałmużnę słowa i ducha strwożonej lub zwątpiałej braci. Jak sobie jasno zdawał sprawę z własnego stanu i bliskiego odwołania, najlepiej dowodzi rys wieńczący mowę nowego akademika. Pewnego wieczora, w przyjacielskim domu, zręczna zaczepka wywołała z jego strony gorącą swych przekonań obronę. W końcu zaś z niewymownym zawołał zapałem: „Co do mnie, im bardziej czuję śmierć, tem bardziej stwierdzam istnienie duszy. *„Plus je sens la mort, et plus j'affirme l'âme!“* Nie można się było omylić co o znaczenia tych słów, wypowiedzianych z osobnym naciskiem. Niebawem też spodziewany nadszedł koniec, a wtedy, w pełni jasnego umysłu świadomości, zażądał od wiary tego dodatku światła, będącego, zdaniem najwyższych geniuszów, koniecznem uzupełnieniem upewnień rozumu. Jeśli pisma jego są pismami filozofa — śmierć jego była śmiercią chrześcijanina.“

Na tem domówieniu zamkniemy nasze dzisiejsze, i tak nadto rozszerzone sprawozdanie, chcąc czytelników zostawić pod tem szczytnem wrażeniem, nie zamącając go odgłosem mowy p. Bertranda, który złożył dosadne dowody, iż matematyka niekoniecznie rozwija loikę myśli i trafność wywodów. Na panegiryk mistrza spirytualizmu odpowiedział apoteozą encyklopedystów w osobie d'Alemberta, pochwałą nowożytnych pogan, jak Sainte Beuve'a i Prospera Mérimée, nareszcie wspomnieniem bałwochwalczem Wiktora Hugo, który nie wiedzieć jak się tu przyplątał. Mimo jednak tej niesmacznej odpowiedzi, dzień 13 grudnia 1888 zaliczać się godzi z łaski p. d'Haussonville do najpiękniejszych uroczystości pałacu Mazarin, który znów za parę tygodni otworzy swe podwoje dla znakomitego żeglarza, historyka dawnej i nowszej marynarki. Nie omieszkamy też w końcu stycznia podać czytelnikom *Czasu* przebieg posiedzenia witającego w progi Akademii admirała Jurien de la Gravière.

F....

(2 krotne orzeczenie). Wydział krajowy żądał, jak wiadomo, za to prawo jednej karczmy wynagrodzenia w kwocie 15½ miliona złr., czyli 5-krotne orzeczenie, rząd nie uznaje jednak powyższej cyfry za odpowiadającą wymogom sprawiedliwości, sądzi przeciwnie, iż prawo to właściwie nie reprezentuje żadnej realnej wartości, skoro władze przemysłowe będą po zniesieniu propinacyi bez tego prawa przedewszystkiem dawnym uprawnionym udzielać koncesye, jako właścicielom lokalów szynkarskich i dającym pewne gwarancye uczciwego wykonywania tego prawa. To też rząd się spodziewał, iż gdy żądają w interesie uprawnionych współdziałania jego w sprawie wykupna, uprawnieni zrzekną się dla dobra publicznego tego uprawnienia o bardzo wątpliwej wartości.

Na podstawie powyższej przychodzi rząd do cyfry 49,420.879 złr. jako kapitału wynagrodzenia w gotówce. Rząd nie sprzeciwia się emisyi 4½ procentowych obligacyj, choć pierwotnie proponował 4% listy rentowe. Gdy dotychczasowy kurs emisyjny 4½ procentowych krajowych papierów obligacyjnych oscylował między 91 a 96, przyjmuje rząd dla obligacyj propinacyjnych kurs 91·75 mając na uwadze, że wprawdzie peryod amortyzacyjny jest krótki i fundacya bardzo pewna, ale za to kwota ogólna bardzo znaczna w porównaniu z dotychczasowemi galicyjskiemi pożyczkami. W ten sposób oblicza rząd, że należałoby wypuścić 4½ procentowe obligacye w kwocie około 54 milionów złr., co pod względem wysokości rocznych rat amortyzacyjnych równa się kapitałowi 60,750.000 złr. w 4% obligacyach, jest więc o 3 miliony więcej, niż to pierwotny projekt rządowy proponował.

Ażeby roczne raty amortyzacyjne zmniejszyć, zgadza się rząd na drobne przedłużenie peryodu amortyzacyjnego nowej pożyczki. Nie uznając jednak potrzeby tak długiego okresu, jak tego żąda Wydział krajowy, ogranicza takowy do 25 lat t. j. przedłuża jedynie o 4 lata po za rok 1910. Przy okresie 25 letnim potrzebaby 3,619.982 złr. rocznie na oprocentowanie i umorzenie pożyczki. Na to znalazłoby się do r. 1910 oprócz dochodów funduszu rezerwowego następujące pokrycie: a) udział w subwencyi państwowej po strąceniu udziału miast w resztującej kwocie 875.000 złr., b) dochód z dotychczasowych opłat szynkarskich w kwocie 200.000 złr., i c) dochód z eksploatacyi prawa propinacyjnego w zarządzie Dyrekcyi propinacyjnej w kwocie 2,691.004 złr., obliczony według fasyj podatkowych 1887 r. z potrąceniem 10% na ubytek w konsumcyi. Wszystkie trzy powyższe pozycye uczyniłyby rocznie kwotę 3,766.004 złr., czyli pokryły w zupełności ratę amortyzacyjną, zaspokoiłyby koszta administracyi, przyjęte przez rząd w kwocie 76.000 złr. rocznie (?) i pozostałaby jeszcze roczna nadwyżka w kwocie 70.000 złr. na powiększenie funduszu rezerwowego.

Raty ostatnich 4 lat (od 1911—1914) znajdą — zdaniem rządu — pokrycie w funduszu rezerwowym, ewentualnie zaś, gdyby fundusz ten nie wystarczał, w nowych źródłach dochodu, jakieby sejm wówczas miał prawo uchwalić. Dlatego zgadza się rząd na przyjęcie do ustawy wyraźnego zastrzeżenia dla kraju prawa do ewentualnego zaprowadzenia nowych opłat szynkarskich lub innych krajowych podatków konsumcyjnych z wyraźnem wykluczeniem jednak dodatków do podatków bezpośrednich czyli podatków stałych.

Co się tyczy sposobu zarządzania propinacyą na rzecz kraju, rząd obstaje przy swojej dawnej myśli, ażeby zarząd ten oddano Wydziałowi krajowemu. Względy, które przemawiały za odrębną dyrekcyą propinacyjną na Bukowinie, nie istnieją, zdaniem rządu, w Galicyi. Oświadczenie to ostatnie nie można jednak uważać za ostateczne słowo rządu, przypuszczam przeciwnie nie bez ważnych powodów, iż ministerstwo zgodzi się na ustanowienie projektowanej przez Wydział c. k. Dyrekcyi propinacyjnej.

Nad tą odpowiedzią rządu zastanawiał się Wydział krajowy dzisiaj przed południem na 2-godzinnej sesyi przed posiedzeniem sejmowem. Obrady i uchwały Wydziału krajowego zajmowały się wyłącznie tylko dwiema kwestyami, co do których zasadnicza okazała się różnica między projektem Wydziału a opinią rządu. Mianowicie na wniosek p. Marszałka uchwalono zaproponować Sejmowi zamiast 4½ procentowych obligacyj w sumie 54 milionów emisyą 4% procentowych w kwocie 60,750.000 złr., o których wspomina także powyższa opinia rządu. Rata roczna na amortyzacyą wyniesie wtedy 3,855.000 złr. Co do drugiej kwestyi długości okresu amortyzacyi zgodził się Wydział krajowy na okres 25 letni. Wreszcie uchwalono żądać utworzenia odrębnej c. k. Dyrekcyi propinacyjnej.

Sejm krajowy.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu podaliśmy już wczoraj w wyczerpującem streszczeniu telegraficznem. W uzupełnieniu dodać winniśmy, iż Izba odesłała sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia dotacyj na pomoc kancelaryjną dla kuratoryi krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i dla delegata do zarządu tejże, do komisyi gospodarstwa krajowego, a sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do reprezentacyi powiatowej w Przemyślu i z wnioskiem o utworzenie w okręgu starostwa w Brzesku czwartego sądu powiatowego z siedzibą w mieście Czchowie, do komisyi administracyjuej.

Po umotywowaniu przez posła Maxa wniosku o założenie niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu, odczytał p. Skałkowski sprawozdanie komisyi budżetowej, dotyczące zamknięcią rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1885, 1886 i 1887 i przedłożenia Wydziału krajowego o fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Oba te sprawozdania zawierają ciekawe szczegóły. I tak wartość całego majątku fundacyi według oszacowania dokonanego w roku 1885 na podstawie katastru wynosi 2,638,725 złr. 73 cent, a to 8 majątków ziemskich (57,000 morgów): 1,634,175 złr., gmach teatralny: 581,255 złr., instytut drohowyzki: 392,065 złr., a nadto realności we Lwowie Kortumówka i niedawno nabyty na licytacyi Kulików.

Dochód z 9 majątków ziemskich przyniósł w ciągu trzech lat 580,535 złr., wydatki pochłonęły 284,768 złr., zatem czysty dochód 295,767 złr., czyli rocznie po 98,000 złr.;— czynsze z gmachu teatralnego wynosiły w ciągu lat 1885—1887: 123,104 złr., wydatki 96,654 złr., zatem czysty dochód 26,449 złr.— czyli rocznie czysty dochód z czynszów gmachu teatralnego 8,800 złr.

Nadto miała fundacya stały roczny dochód 16.000 złr. z papierów wartościowych, przedstawiających kapitał 320.000 złr. W zamknięciu rachunkowem z r. 1887 figuruje dochód z papierów wartościowych już tylko w kwocie 6.679 złr. 51 cnt., a fundacya wykazuje, że ma w papierach wartościowych tylko 141.272 złr. 38 cnt. i w funduszu asekuracyjnym 11.167 złr. 97 cnt. Z tych pozbytych papierów wartościowych 168.000 złr., zapłacono 100.000 złr. za kupno Kulikowa. Sprawozdanie kończy się wyrażeniem przekonania, że „Wydział krajowy będzie troskliwiej czuwał nad tem, aby starania zarządu fundacyi, już teraz wykazujące w pewnej mierze rezultaty dodatnie, doprowadziły do zupełnego uregulowania stosunków majątkowych fundacyi.“

Co do zakładu drohowyzkiego, komisya zaleca Wydziałowi krajowemu, aby stale co dwa lata przedsiębrał lustracyę i czuwał, by nieprawidłowości stanowczo usunięte były i nie powtarzały się więcej. Niemniej wyraża komisya zdziwienie, dlaczego liczbę sierót, wychowywanych w zakładzie zmniejszono z 406, jaka była w roku 1884, do liczby 340, a liczbę starców, których było w r. 1884 12, zwiększono do 54, skoro celem instytucyi jest wychowywanie jak największej ilości sierót, dla przysporzenia krajowi odpowiednio uzdolnionych rękodzielników.

Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości.

W końcu odczytał poseł Abrahamowicz sprawozdanie komisyi bankowej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o banku krajowym.

Komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że działalność Banku kraj. w dziale kredytu hipotecznego nie zbliża się do intencyj, które Sejmowi przewodniczyły przy założeniu tej instytucyi. Kredyt hipoteczny włościański zajmuje ostatnie miejsce, podczas gdy kredyt na dobra ziemskie wynosi co do sumy znacznie wiecej, aniżeli pożyczki udzielone na realności miejskie i włościańskie razem wzięte. W dalszym ciągu tłumaczy komisya wprawdzie to postępowanie zarządu banku — ale fakt zostaje faktem. W dalszym ciągu zaznacza komisya, że dział hipoteczny miejski i komunalny rozwija się normalnie, że oddział interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi „stanowi ważny i pożyteczny dział w czynnościach banku.“ Eskont, interesy komisowe, dział wekslowy i zaliczki na zastaw efektów okazują obrót dość żywy i znaczny. Zysk czysty w roku 1887 wynosił 42.610 złr. nie przelano go atoli, jak to nakazuje statut, do specyalnych funduszów, lecz przeniesiono na rok 1888. Komisya usprawiedliwia to tem, że bank zanadto zaangażował się w zakupnie papierów własnych, kurs tychże zaczął opadać, należało więc mieć jakiś zapas na pokrycie ewentualnych strat i szukać go raczej w dochodach lat ubiegłych aniżeli w nadczerpnięciu kapitału zakładowego. Komisya wyraża atoli całkiem stanowczo swe zapatrywanie, iż w przyszłości to się wydarzyć nie powinno i dyrekcya, chociaż wiedziona najlepszemi intencyami, nie powinna podejmować się interesów, przechodzących siły finansowe banku. Portfel banku własnych papierów, który wynosił w roku 1887 kwotę 2,329.159, zmniejszono w ciągu r. 1888 do kwoty imiennej 396.700 złr. a strata wynikła z tej realizacyi wynosi dwadzieścia kilka tysięcy złr. — Koszta administracyi banku po odtrąceniu podatków, opłat stemplowych i należytości rządowych wynosiły w r. 1887 kwotę 84.209 złr. 16 ct. — w tym kierunku komisya domaga się redukcyi, szczególnie że lokal ma Bank bezpłatnie. Ostatecznie komisya wnosi: przyjąć sprawozdanie banku do wiadomości i dyrekcyi udzielić za rok 1887 absolutoryum.

P. W. Koziebrodzki w dłuższej przemowie poddaje krytyce działalność banku kraj. i podnosi, że się stosunkowo za mało rozwija i to tak w dziale hipotecznym, jak i bankowym. Główny zysk banku uzyskuje się z różnicy kursu, który fakt nie jest wynikiem zdrowego rozwoju instytucyi tego rodzaju. Koszta administracyi są również znacznie wyższe, aniżeli tego sama sprawa wymaga. Mowca godzi się zresztą zupełnie z wywodami komisyi i dlatego nie stawia żadnego wniosku, a tylko prosi, aby zwrócono baczną uwagę na kwestye, które poruszył.

P. Struszkiewicz nie podziela zdania komisyi, aby włościanin był złym dłużnikiem i omawia dział pożyczek komunalnych.

Załagodzenie złego, wyrządzonego przez bank rustykalny jest zadaniem banku i dlatego w dziale tym powinien zarząd banku rozwinąć daleko żywszą działalność.

W tym samym duchu przemawiał p. Merunowicz i postawił wniosek, żądający polecenia Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z radą nadzorczą banku wprowadził zmiany ułatwiające pożyczki komunalne.

P. Wrotnowski w dłuższej mowie podaje historyę utworzenia banku i swojej w tem działalności i usiłowań, aby instytucyę postawić na właściwej stopie.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz podniósłszy, że prawie nikt z mowców poprzednich nie czynił zarzutów sprawozdaniu, reasumuje wyrażone życzenia poprawy urządzeń lub pojedynczych działów banku. Nie godzi się mowca jedynie na to, aby zbyt rozszerzać kredyt włościański. „Dawać małe, ale zdrowe pożyczki“ — powinno być raczej hasłem banku.

Wnioski komisyi uchwalono, oraz wniosek p. Merunowicza.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Piszą nam ze Lwowa d. 9 b. m.:

Jutro odbędą się posiedzenia komisyi administracyjnej, szkolnej i gminnej. W komisyi szkolnej przyjdzie pod obrady ustawa o wynagradzaniu nauczycieli religii w szkołach ludowych.

W klubie prawicy zrezygnował dzisiaj poseł hr. Golejewski z przewodnictwa. Uchwalono jednomyślnie powierzyć kierownictwo najstarszemu wiekiem p. Mochnackiemu. W kwestyi propinacyjnej klub udzielił swoim członkom dyrektywę, ażeby wynagrodzenie było słuszne i żeby kraj na straty nie był narażony.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

Wydział krajowy postanowił zwiększyć dotacyę Banku krajowego o 200,000 złr., a to celem wprowadzenia w życie w tej instytucyi działu wkładek na książeczki Kasy Oszczędności. Jak wiadomo, Wydział krajowy jeszcze w roku zeszłym starał się u rządu o zezwolenie na przyjmowanie wkładek oszczędności, ale rząd nie zgodził się na razie na to, wyrażając przekonanie, iż w tym celu należy wprzód postarać się o podwyższenie dotacyi krajowej dla Banku krajowego.

Dotacya ta wynosiła pierwotnie 1,000,000 złr., obecnie zatem postanowił Wydział krajowy podwyższyć ją do kwoty 1,200,000 złr. W tym celu wypuszczone być mają obligacye w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną do uzyskania sumy 200,000 złr. w gotówce. Bank krajowy obowiązanym będzie opłacać corocznie ze swych dochodów taką kwotę, jaka okaże się potrzebną na spłatę rat amortyzacyjnych i opłatę kuponów.

Wydział krajowy proponuje dalej odpowiednią zmianę statutu Banku, według której odtąd instytucya ta upoważnioną być ma do przyjmowania wkładek oszczędności począwszy od 5 złr. Ogólna suma wkładek oszczędności nie może jednak przenosić sumy jednego miliona złr.

Sprawy krajowe.

Otrzymaliśmy od przewodniczącego Komitetu centralnego przedwyborczego następujące pismo do zamieszczenia:

„Ponieważ Komitety przedwyborcze powiatowe bialski i żywiecki, na posiedzeniach, pierwszy w dniu 27 grudnia 1888, drugi w dniu 3 stycznia 1889 r., postawiły jednomyślnie kandydatem na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej posiadłości bialsko-żywieckiego, p. Hermana Czecza, właściciela dóbr, wiceprezesa Rady powiatowej bialskiej i w odezwach swoich z d. 4 stycznia przedstawiły zgodnie Komitetowi centralnemu kandydaturę tę do zatwierdzenia — przeto Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa, kandydaturę tę zatwierdził i poleca ją szanownym wyborcom.

O tej uchwale zawiadomiono telegramem Komitety powiatowe bialski i żywiecki.

W Krakowie d. 6 stycznia 1889.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego
Przewodniczący Komitetu:
Leon Chrzanowski.“

Otrzymujemy następujące pismo:

Stosownie do życzenia szanownych wyborców b. obwodu brzeżańskiego z większych posiadłości, zapraszamy ich na dzień 14 stycznia b. r. godzina 3 do Lwowa, ulica Mickiewicza Nr 12, w celu porozumienia się w sprawie wykupna propinacyi.
Emil Torosiewicz, *Józef Wereszczyński*, *Alfons Czaykowski.*

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Wiener Abendpost zamieszcza szczegółowe zestawienie ofiar, jakie złożono na cele humanitarne w krajach koronnych monarchi z okazyi jubileuszu cesarskiego. Według tego zestawienia złożono ogółem na zakłady humanitarne, na fundacye i stypendya, tudzież na inne cele dobroczynne i publiczne sumę 16,180.244 złr.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Londynu: Pułkownik Zujew, rosyjski *attaché* wojskowy w Wiedniu, który niedawno powołany został do Petersburga, aby zdać raport o wojskowych stosunkach Austryi w Galicyi, ma według *Daily Chronicle* przywieźć cesarzowi Franciszkowi Józefowi pokojowe zapewnienia ze strony cara.

Z Berlina.

Cesarz przesłał za pośrednictwem niemieckiego posła w Carogrodzie sułtanowi swoje popiersie, za co ma poseł turecki w Berlinie złożyć cesarzowi podziękowanie.

Otwarcie sejmu nastąpi w poniedziałek przed południem o godz. 12 w białej sali zamku królewskiego.

Projekt kolonialny przedłożony będzie parlamentowi już w ciągu przyszłego tygodnia.

Sejm pruski zajmować się będzie ważnemi sprawami, dotyczącemi kościoła i szkoły, a mianowicie wnioskiem deputowanego Berlinga z poprawką, zawartą w odnośnej rezolucyi Izby panów, unormowaniem płacy nauczycieli szkół ludowych, a mianowicie przyznaniem im dodatkowej pensyi według wieku, po trzecie podwyższeniem funduszu dla polepszenia cywilnego stanowiska księży wszystkich wyznań.

Komisya ustanowiona do zbadania instytucyi wojskowej jednorocznych ochotników w Prusach miała — według *Berliner Fremdenblatt* — ważne uchwalić zmiany. Według rzeczonego pisma głównie chodzi władzom wojskowym o to, ażeby otrzymać z jednorocznych ochotników dzielnych oficerów rezerwy i obrony krajowej. Dlatego ma być od nich żądany wyższy stopień wykształcenia i uprawnienie do jednorocznej służby ma być udzielane dopiero z prymy, a nie jak dotychczas z wyższej sekundy. Jeżeli jednoroczny ochotnik w ciągu pierwszych sześciu miesięcy służby okaże się zdolnym do pozyskania stopnia oficera rezerwy, dodany mu będzie instruktor wojskowy i uczęszczać będzie do szkoły wojskowej celem lepszego wydoskonalenia się w rzemiośle wojennem. Jeżeli jednak nie okaże w przeciągu półrocza odpowiednich zdolności, traci swoje uprawnienie do jednorocznej służby i ma służyć dwa lata, Dwuletnia służba wojskowa ma być także zaprowadzona dla tych, którzy posiadają stopień wiadomości, jaki daje sześcioklasowa wyższa szkoła obywatelska.

Deutsches Wochenblatt ogłasza list podróżnika afrykańskiego Junkera z Wiednia z 5 stycznia, w którym tenże wykazuje, iż wszystkie wiadomości o Stanleyu i Eminie baszy nie są jeszcze pewne. Ze swej strony stawia on dwa stanowcze twierdzenia: karawana Stanleya nie jest zniszczoną i nie należy przypuszczać, iż Emin basza dostał się w niewolę Mahdiego. Jeżeli Mahdyści wzięli białych jeńców, to mogliby nimi być: Grek Marko lub Maltańczyk żyd Vitchassan. Emin basza, jeśli opuścił Wadelai, zwrócił się z parowcami na południe jezior Albert. Co do Tippo-Tipp, to wierzy on w przyjazne jego usposobienie, jakie mu nakazują jego mądrość i konieczność.

Z Watykanu.

Do *Polit. Corresp.* donoszą ze źródła watykańskiego: Wiadomość jakoby austryacko-węgierski episkopat zamierzał uczynić zbiorową manifestacyę, odnoszącą się do nowej włoskiej ustawy karnej i do kwestyi rzymskiej, jest zupełnie bezzasadną.

Msgr. Ruffo Scilla powróci za kilka miesięcy na swą posadę do Monachium.

Z Petersburga.

Śledztwo w sprawie katastrofy pod Borkami.

W sprawie katastrofy jakiej uległ pociąg carski pod Borkami, charkowskie gazety, zwłaszcza zaś *Jużny Kraj*, donoszą, że dawniejszy minister dróg i komunikacyj Possiet nie będzie zasiadać na ławie oskarżonych.

Główne obwinienia skierowane są przeciw przewodniczącemu rady zawiadowczej linii kolei charkowsko-azowskiej, baronowi Hahn; miał on eksploatować kolej tę na korzyść własnej kieszeni, a z uszczerbkiem punktualności w służbie kolejowej i bezpieczeństwa pasażerów. Baron Hahn ma być głównym choć pośrednim sprawcą wszelkich nieporządków i nadużyć, jakie zachodziły na osławionej charkowsko-azowskiej linii— kilka wypadków a zwłaszcza i sama katastrofa z dnia 17 października wprost wynikiem być miała karygodnych działań przewodniczącego rady zawiadowczej. Oskarżenie opiewa, że baron Hahn przy eksploatowaniu linii kolejowej dbał jedynie tylko o to, aby jak największe dochody wyciągnąć dla tych, którzy dali kapitały na jej budowę, jako i dla głównego faktycznego właściciela linii Poljakowa— że przytem naturalnie sam osobiście wielkie ciągnął zyski— a w tym celu dysponował administracyą i służbą kolejową jak niezależny, wyłączny właściciel linii, mieszając się nawet i do czysto technicznych kwestyj. Wskutek tego miał baron Hahn w końcu zaniechać wszelkich środków ostrożności koniecznych dla zapewnienia bezpieczeństwa pasażerów i personalu kolejowego; miał on najkonieczniejsze wydatki na utrzymanie linii i urzędników uszczuplić do tego stopnia, że ostatecznie każdy przejeżdżający linią charkowsko-azowską znajdował się przez cały czas przejazdu w prawdziwem niebezpieczeństwie dla zdrowia i życia.

Prócz tego odpowiadać będą za wadliwy stan linii kolei: administrator Kowanko, główny inżynier Pawłow i tak zwany szef dystansów Westrzyński. Kowanko ma być prócz tego pociągniętym do odpowiedzialności poszczególnie za to, że dozwolił na zbyt szybką jazdę cesarskiego pociągu.

Naczelnika warsztatów charkowskich, Saducewa, oskarża prokuratorya o to, że jadąc na drugiej lokomotywie, zgodził się na szybsze tempo jazdy — lubo dobrze wiedział o tem, że hamulec automatyczny nie mógł przepisowo funkcyonować.

Inspektor rejencyjny Kronenberg ma być pociągniętym do odpowiedzialności również za przyzwolenie na ową zbyt szybką jazdę.

Tak samo brzmi i oskarżenie przeciw inspektorowi okręgowemu Galicyńskiemu.

Z osób, które znajdowały się w czasie katastrofy w pociągu cesarskim, oskarżonymi są: bar. Taube o nieprawidłowe zestawienie pociągu, niedbałość w nadzorze nad pociągiem jako i karygodne dozwolenie na przyspieszenie jazdy — inżynier Kalasznikow i pomocnik jego budowniczy wagonowy Mehrhoff, o to, że nie donieśli szefowi swemu baronowi Taube o wadliwym stanie wagonu ministra Possieta jako i przyrządu hamulcowego.

Z wyjątkiem Saducewa, Kalasznikowa i Mehrhoffa wszyscy obżałowani podlegać będą przepisom paragrafu kodeksu karnego, tyczącego się karygodnych czynów, popełnionych przy ekspedyowaniu pociągów — wskutek których nastąpiło okaleczenie lub śmierć pasażerów.

Trzej powyżej pomienieni sądzeni będą według paragrafu, traktującego o zaniedbaniu urzędowych doniesień, tyczących niebezpieczeństwa grożącego pociągowi.

Żadnego z obżałowanych nie aresztowano; prokuratorya zadowolniła się piśmiennem ich oświadczeniem, że nie opuszczą miejsca stałego swego pobytu. Według ogólnej opinii car w końcu wszystkich ryczałtowo ułaskawi, ponieważ sam dał rozkaz przyspieszenia jazdy.

Jest to faktem ciekawym i godnym zapisania, że linia kolei kursko-charkowsko-azowskiej dotychczas daremnie ogląda się za nowym naczelnym dyrektorem — lubo do urzędu tego przywiązaną jest pokaźna pensya 35 tysięcy rubli rocznie.

Do *Polit. Corr.*, donoszą: Gubernatorowie prowincyj nadbałtyckich zostali powołani w tym tygodniu do Petersburga, aby wziąć udział w obradach, jakie się toczyć będą w ministerstwie spraw wewnętrznych względem zaprowadzenia języka rosyjskiego, jako jedynego języka urzędowego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się pod przewodnictwem p. Plehwe, pomocnika hr. Tołstoja.

Ogłoszony został ukaz najwyższy o misyi trzydziestu seryj biletów banku państwa zamiast emitowanych w r. 1880 i 1885 na sumę 39 milionów, a niemniej ukaz o wywłaszczeniu gruntów i nieruchomości pod szosę od Bielska do Szepietowa, stacyi kolei warszawsko-petersburgskiej.

W dziennikach petersburskich czytamy: Według obowiązującej ustawy, skarb pobiera dochód z propinacyi na gruntach włościańskich w byłych dobrach prywatnych, instytutowych i donacyjnych w guberniach Królestwa Polskiego za pomocą wypuszczenia rzeczonego prawa w dzierżawę przez licytacyę. Otóż wobec upływającego z końcem roku 1888 okresu trwania dotychczasowej ustawy, w ministeryum skarbu ustanowioną była komisya do rozpatrzenia odnośnych przepisów, która uznała za potrzebne wprowadzenie zmian w stosunkach prawnych handlu trunkami w Królestwie. Jednakże wypracowane przez komisyę postanowienia mogą być przedstawione do zatwierdzenia prawodawczego dopiero po uprzedniem rozpatrzeniu ich przez ministerya spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, oraz przez jenerał-gubernatora warszawskiego. Ponieważ na to potrzeba dłuższego czasu, przeto ministeryum skarbu wystąpiło z wnioskiem przedłużenia teraźniejszej ustawy jeszcze na trzy lata, t. j. do 1 stycznia roku 1892. Przytem ministeryum uznaje za właściwe: pozostawić dotychczasowym dzierżawcom propinacyi prawo odnawiania na dalsze trzechlecie kontraktów na obecnych warunkach, a tylko w wypadkach niezgodzenia się dzierżawcy prawo propinacyi ma być oddawane przez licytacyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia.

— **Radca dworu Englisch** dzisiaj rano wyjechał do Wiednia.

— **Walne zgromadzenie** krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 13go b. m. o godzinie wpół do 11ej przed południem w sali 43 „Collegii novi.“ Porządek dzienny: 1) prof. Czubek: Przekłady z Katulla; 2) sprawozdanie wydziału z czynności Koła za r. 1888; 3) wybór prezesa, jego zastępcy i wydziału; 4) wnioski członków.

— **Zwyczajne posiedzenie** wydziału krakowskiego stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się w piątek (11go b. m.) o godzinie 6ej wieczorem w sali fizycznej wyższej szkoły przemysłowej (ulica Gołębia N. 20 p. II).

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w d. 4 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta posiedzenie, na którem fizyk miejski Dr Buszek podał do wiadomości cyfry odnoszące się do śmiertelności w grudniu r. z. Umarło w tym miesiącu 167 osób, co w stosunku na rok i 1000 mieszkańców wynosi z obcymi 26·5, bez obcych 19·6. Z chorób zakaźnych było 10% ogółu zmarłych. Z płonicy umarło 4, z błonicy 8, z tyfusu brzusznego 1, z tyfusu osutkowego 2, z czerwonki 1, z gorączki połogowej 1 osoba. — Namiestnictwo wydało rozporządzenie o prowadzeniu dokładnych wykazów sanitarnych. — Mleko poprawia się ciągle i dochodziło w grudniu do 4% tłuszczu. Ogrzewalnia męska na Kazimierzu jest dzięki pełnym poświęcenia tercyarzom w porządku, czego skutek widać i po mniejszej niż w innych latach o tym czasie liczbie chorych w szpitalu. W końcu zastanawiano się nad projektem Magistratu względem zapobiegania chorobom zakaźnym przedewszystkiem za pomocą desinfekcyi i instrukcyami dla miejskiego zakładu desinfekcyjnego. Uznano konieczność obowiązkowej desinfekcyi w chorobach zakaźnych i wydania rozporządzenia, iż dzieci po przebyciu chorób zakaźnych dopiero wtedy mogą znów uczęszczać do szkół publicznych lub prywatnych pensyonatów, gdy okażą świadectwo władzy miejskiej o dokonaniu u siebie desinfekcyi. Nakoniec wezwano Magistrat do ułożenia projektu instrukcyi dla desinfekcyi mieszkań, poczem wszystkie instrukcye odnoszące się do desinfekcyi pójdą jako wniosek komisyi sanitarnej pod zatwierdzenie Rady miejskiej.

— **W Starostwie** odbyła się dziś komisya celem ułożenia statutu dla powiatowej kasy chorych robotników.

— **W zakładzie X. Siemaszki** dla osieroconych chłopców wprowadzoną zostaje bardzo praktyczna gałąź nauki, mianowicie w dziale ślusarstwa maszynowego. W domu tym otworzył pracownię p. Jan Neider, egzaminowany maszynista, znany dobrze w dziedzinie swej pracy i on też chłopców będzie uczył tego tak bardzo praktycznego zawodu.

— **Wydział szkolny** dla szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Minister wyznań i oświecenia polecił ustanowić wydział szkolny dla fachowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach. Do wydziału szkolnego należeć mają: naczelnik gminy Świątniki jako przewodniczący, dwóch reprezentantów miescowej Rady gminnej, trzech reprezentantów min. wyznań i oświecenia, dwóch delegatów Wydziału krajowego, jeden reprezentant Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, oraz dyrektor szkoły. Zakres działania Wydziału szkolnego normuje prowizoryczny statut szkolny, który wraz z planem nauk, regulaminem szkolnym i dyscyplinarnym zatwierdził minister na b. rok szkolny.

— **Ministerstwo rolnictwa** reskryptem z d. 18go grudnia 1888 r. poleciło wypłacić Towarzystwu rolniczemu w Krakowie zarezerwowaną dotacyę na chów bydła rogatego w kwocie 3000 złr.

— **Nowa kolej**. Dnia 4go stycznia b. r. zawiązało się w Myślenicach konsorcyum dla przeprowadzenia trasy kolei Kalwarya-Bochnia.

— **Z Dąbrowskiego**. Dnia 8go b. m. o godzinie 4ej rano wybuchł pożar w jednej z chałup w Oleśnie, w powiecie Dąbrowskim. Nim jednakże ludność, przez stróża nocnego zbudzona, przybiegła na ratunek, chata stała już w płomieniach, a w nich stracili życie ojciec, matka i troje dzieci. Powód tego strasznego wypadku dość niestety powszechny po wsiach, gdzie dla oszczędzenia ciepła wcześnie zatykają piece. Widocznie miało toż miejsce i tutaj, bo zwęglone ciała leżały tak, jak je śmierć we śnie zaskoczyła. Ofiary te musiały się najpierw udusić, nim od źle zbudowanego pieca zajęła się ściana. — Donosząc o tej katastrofie upraszam wszystkie ludowe pisemka o powtórzenie tego strasznego wypadku.

— **II Zjazd prawników i ekonomistów polskich.** Na posiedzeniu komitetu z 26 listopada r. z. wybrano sekretarzem pp. prof. Dra Abrahama i prof. Dra Tilla. Czas zjazdu oznaczono na wrzesień i powzięto uchwałę co do czasu zgłoszenia i nadsyłania referatów. Na drugiem posiedzeniu z 17 grudnia uchwalono wystosować następującą odezwę, zapraszającą do udziału w zjeździe:

„Pierwszy Zjazd Prawników i ekonomistów polskich, który się odbył we wrześniu 1887 r. w Krakowie, wynikami swemi przekonał nasz świat prawniczy, jak pożyteczne są takie zebrania, dające świadectwo żywotności nauki i pracy, dozwalające wglądnąć w stan i potrzeby naszej działalności zawodowej. Nie ulega wątpliwości, że każda praca, a więc i duchowa, zorganizowana i łącznemi prowadzona siłami, tem donioślejsze i pełniejsze wydać może owoce, a osobiste zbliżenie się i wzajemna wymiana myśli jest jak najlepszą i najbardziej ożywczą zachętą, i stać się może silnem ogniwem, bo opartem na poczuciu wspólności duchowej, łączącem rozprószonych dotąd pracowników w trwały związek dla dobra nauki i pracy. Wprawdzie zdawaćby się mogło, że w społeczeństwie naszem, rządzonem różnemi prawami, które odmienne wytwarzają stosunki, brakłoby może dla prawników różnych dzielnic punktów stycznych, lecz ów Zjazd pierwszy przekonał najlepiej, że tak nie jest. Nietylko bowiem nie zabrakło tematów ogólniejszych, a mimo to praktycznych, które niezawiśle od tych odmiennych ustawodawstw dały się zasadniczo a z pożytkiem omawiać, lecz właśnie ta rozmaitość praw obowiązujących przyczyniła się do wszechstronniejszego zbadania poruszonych pytań. Podejmując też uchwałę Pierwszego Zjazdu, zmierzającą do zachowania ciągłości tych zebrań, grono prawników tutejszych z inicyatywy Towarzystwa prawniczego postanowiło w myśl owej uchwały urządzić Drugi Zjazd we wrześniu 1889 roku we Lwowie. Komitet, któremu urzeczywistnienie tej myśli poruczono, przyjąwszy przekazane przez Zjazd Pierwszy temata do dyskusyi, a nie wątpiąc przytem, że zbierze się nadto znaczna ilość tematów, dotyczących spraw i pytań aktualnych i żywotnych ze wszystkich gałęzi nauk prawniczych i ekonomicznych, udaje się niniejszem do prawników i ekonomistów polskich z prośbą o czynne poparcie przez podjęcie się referatów i przyjęcie udziału w zjeździe. Termin do zgłaszania tematów na zjazd oznacza się do 15 lutego 1889 roku, poczem ogłoszonym zostanie termin do nadsyłania wygotowanych referatów, tudzież szczegółowy program zjazdu. Biuro zjazdu znajduje się we Lwowie ulica Jagiellońska 2.“

W myśl uchwał komitetu obszerniejszego, komitet postanowił zaprosić do udziału w swoich czynnościach pp. prof. Dra Janotę, prof. Dra Gryzieckiego, adwo-

kata Dra Ostrożyńskiego, dyrektora Banku krajowego Dra Zgórskiego, wiceprezydenta m. Lwowa Romanowskiego, radców sąd. Mochnackiego Oswalda i Zawadzkiego i radcę apel. Białoskórskiego. Uchwalono następnie uprosić niektórych prawników w kraju i w Warszawie o przyjęcie funkcyi delegatów Zjazdu. W końcu wybrano do sekcyi referatowej pp. Pilata, Laskowskiego, Balzera, Białoskórskiego, Stebelskiego, Dziędzielewicza i Engla tudzież obydwóch sekretarzy t. j. Dra Abrahama i Dra Tilla — do sekcyi gospodarczej pp. Roszkowskiego, Stromengera, Janowicza, Małachowskiego, Barańskiego — Ostaszewskiego i Ruebenbauera. Obydwom sekcyom nadano prawo kooptowania członków.

— **Arcyksiężna Stefania**, jak donoszą do *Neue fr. Presse*, przedłużyła swój pobyt w Abbazyi. Dnia 6 b. m. przedsięwzięła Arcyksiężna wycieczkę na jachcie Arcyks. Jana, który cały sterował. Po obiedzie całe towarzystwo udało się na koncert neapolitańskich śpiewaków.

— **Mianowania w armii.** W stanie czynnym armii mianowani dalej:

W galic. oddziałach artyleryi kapitanami I klasy: Michał Piskur, Paweł Gall, Samuel Kallinic; kapitanem II kl. Jan Strak.

W oddziałach furgonów rotmistrzami II kl: Alfons Krzyżanowski i Franciszek Matejko; porucznikiem Emil Zychliński; podporucznikami Alfred Hofbauer i hr. Stefan Komorowski.

W rezerwie piechoty podporucznik 89 p. Alojzy Thiel mianowany porucznikiem.

Mianowani dalej pułkownik August Tempis, komendant pułku p. Nr. 30, komendantem miasta Lwowa, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia, na jego zaś miejsce komendantem p. p. Nr. 30 mianowany pułkownik Antoni Dylewski z p. p. Nr. 80.

Pułkownik Jan van der Sloot przeniesiony z p. p. Nr. 30 do p. p. Nr. 45; podpułkownik Gustaw Zichardt z p. p. Nr. 13 do p. p. Nr. 4, a podpułkownik Wilhelm Schweidler, po ukończonym urlopie, do p. p. Nr. 15.

Wreszcie podpułkownik Teodor Scrabal z p. p. Nr. 45 i major Karol Lustig przydzieleni pierwszy do komendy I korpusu, a drugi do komendy XI korpusu.

— **Tajemnicze zajście** miało miejsce w zamku cesarza austryackiego w Gödöllö na Węgrzech. Dzienniki peszteńskie donoszą, iż przed kilku dniami w długim korytarzu strzelił ktoś do służącego Stefana Sos, [illegible] z przerażenia, panowała dokoła najzupełniejsza cisza. Zarządzone śledztwo nie przyniosło żadnego wyjaśnienia, ani co do osoby, która strzeliła, ani co do jej zamiarów.

— **Wicher Bora.** Z Tryestu donoszą pod dniem 4 b. m. Od trzech dni srożył się tu Bora tak silny, jak go najstarsi ludzie nie zapamiętali. Komunikacya nawet pieszo na ulicach groziła niebezpieczeństwem życiu, wicher bowiem porywa najsilniejszych i najcięższych ludzi i rzuca nimi jak piłkami. Nadto spadają co chwila na głowy przechodniów dachówki, gonty i inne przedmioty porwane przez wicher. Na przedmieściu St. Giovanni porwał wicher w nocy z 3 na 4 z wielu domów całe dachy. W porcie rzucił wicher jednego z majtków w morze, gdzie tenże utonął. Ten sam los spotkał pewnego murzynka, który porwany został z ulicy Muggia i także rzucony w morze, utonął.

— **W Wiedniu** zjechali się dowódcy korpusów Filippowicz z Pragi, ks. Wirtembergski ze Lwowa, ks. Windischgraetz z Krakowa, br. Reinländer z Berna, br. Katty z Preszburga.

— **Kozak Atszynow** odpłynął z Port-Saïd do Abisynii.

— **Mówią**, że książę Ferdynand Hohenzollern, następca tronu rumuńskiego, który osiada w Bukareszcie, zaślubi jedną z córek ks. Walii.

— **„Bög pölamas. Kim binom kod?..“** Co to jest i w jakim języku? zapytają zapewne patrzący na ten tytulik czytelnicy. Nie chcemy cierpliwości ich wystawiać na próbę i powiemy krótko, że są to tytuły dwóch utworów Henryka Sienkiewicza, przełożonych na „volapük,“ czyli tak zwany „język powszechny.“ Utworami temi są: „Komedya z pomyłek“ i „Czyja wina?“ — przekładu zaś dokonał p. Alfons Rylski. Książka wyszła w r. b. w Lipsku u E. H. Mayera, jako pierwszy tom przekładów volapükowych z różnych języków.

— **Mowa Nerona.** Archeolog francuski Holleaux odkrył przypadkiem w Beocii płytę kamienną, na której była wyryta mowa cesarza Nerona (panował między 54—68 r. po Nar. Chryst.) do mieszkańców zgromadzonych w Koryncie podczas igrzysk istmijskich. Według tekstu ogłoszonego przez p. Foucarta, dyrektora instytutu francuskiego w Atenach, mowa ta brzmi dosłownie: „Obywatele Grecyi! Chociaż po mojej wspaniałomyślności wszystkiego mogliście oczekiwać, jednak nie spodziewaliście się takiej łaski, jaka was spotyka. Łaska to tak wielka, że nie odważylibyście się o nią prosić. Słuchajcie Grecy, zamieszkujący Achaję i kraj zwany dotąd Peloponezem! Obdarzam was wolnością i zniesieniem podatków: jest to dobrodziejstwo, jakiego nie wszyscy używaliście nawet w najszczęśliwszych czasach, gdyż byliście dotąd albo poddanymi obcych, albo zależeliście jedni od drugich. Czemuż nie mogłem tej łaski udzielić Grecyi w czasach jej rozkwitu, aby większa liczba Greków mogła z niej korzystać. Dlatego złorzeczę czasom, które przedtem uszczupliły wielkość tego kraju. A dobrodziejstwo przezemnie wyświadczone nie wypływa z politowania, ale z mej dla was życzliwości. Dzięki składam waszym bogom, których ciągłej opieki doznawałem na morzu i na lądzie, dziękuję im, że mi dali sposobność obsypać was łaskami. — Inni władzcy obdarzali przedemną wolnością pojedyncze miasta, Nero pierwszy daje ją całej prowincyi.“ Mowę powyższą poprzedza wezwanie namiestnika rzymskiego do mieszkańców, aby w dzień czwarty przed kalendami grudnia stawili się w Koryncie, zaś u dołu płyta zawiera napis, że miasto po przemowie cesarza postanowiło zbudować mu ołtarz i zaliczyć w poczet bogów pod nazwą „Jowisza oswobodziciela.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 11go: Ostatni występ Ben-Ali-Beya.

W sobotę 12go: Po raz pierwszy: *Amerykanka*, komedya w 4 aktach, z szwedzkiego, Oskara Wijkandera.

— Dnia 9go stycznia pochm.; term. —9·0 doszedł do —4·0 C. Barometr jeszcze dalej opada; o g. 7ej rano d. 10go stan jego był 741·5 millim., termom. —4·8 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 11go stycznia: śś. Higiniusza i Leoncyusza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Ben-Ali-Bey wystąpił wczoraj po raz drugi. Teatr był od dołu do góry przepełniony. — Wiele osób wracało od kasy, nie mogąc dostać biletów, brali więc na czwartek i piątek, w którychto dniach odbędą się dwa ostatnie przedstawienia Ben-Ali-Beya.

W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy 4 aktowa komedya Oskara Wijkandera p. t.: *Amerykanka* z p. Sułkowską w roli tytułowej. Oskar Wijkander jest pierwszorzędnym dramaturgiem szwedzkim oraz intendentem królewskich teatrów w Sztokholmie, a wszystkie jego utwory są nadzwyczaj cenione i grane wszędzie z wielkiem powodzeniem.

Szereg tegorocznych benefisów rozpoczyna p. Lubicz 5 aktową komedyą Aleksandra Mańkowskiego p. t.: *Minowski*, która otrzymała drugą nagrodę na konkursie warszawskim, a nie była dotąd nigdzie graną.

Koncert panny Małgorzaty Terfy, pianistki.

Młodziutka uczennica prof. Epsteina popisywała się wczoraj w sali hotelu Saskiego z własnym koncertem. Niepospolity talent, wrodzona muzykalność, wyborna pamięć — oto zalety młodej artystki, zalety, które mogą z czasem świetnie się rozwinąć, jeżeli nadal pracować będzie poważnie i wytrwale — jeżeli zdobędzie repertuar piękny, różnorodny i opanuje trudności.

Gra p. Terfy jest o tyle rzeczywicie zajmującą, o ile w niej widać zadatki na przyszłość. Wykonanie wyborne fugi w fantazyi chromatycznej Bacha, utrzymanie tematu we wzorowej równości i opanowanie całości, daje wymowne świadectwo o talencie koncertantki. Werwa, z jaką wykonała rapsodyę Liszta i łatwość, z jaką nauczyła się humoreski Żeleńskiego w nadzwyczaj krótkim czasie, dowodzą, że p. Terfy posiada warunki niezwykłej pianistki. I będzie nią z pewnością, jeżeli technikę wyrówna, jeżeli porzuci łamane sztuki szczególnie w grze oktawowej, jeżeli postara się o ton głęboki, pewny i śpiewny, jeżeli w wyborze repertuaru będzie wybredniejszą, a wszystko opracuje wszechstronnie.

Z utworów wykonanych na koncercie podobały się najwięcej fuga Bacha, rapsodya Liszta i humoreska Żeleńskiego. Taniec elfów Heumana, dobre studyum, wymaga większej techniki, a przy największej nawet nie sprawia efektu. Biedne elfy tak muszą tańczyć, jak im zagrają, bo szczególnie opiekują się niemi pianiści-kompozytorowie, którym pomysły dyktuje nie natchnienie, ale rozbiegane palce. Walc Schuberta w transkrypcyi Liszta jest to bardzo zręczna ramota, którą uratować może tylko świetne wykonanie.

Publiczność przyjęła wczorajszą produkcyę z niekłamanem zadowoleniem i nagradzała koncertantkę hucznemi brawami i wywoływaniem.

W koncercie wziął udział także p. Nowaczek wiolonczelista. W grze jego jest wiele prostoty i prawdy, obok chwalebnego unikania czułostkowości, w jaką szczególnie adepci tego instrumentu popadać zwykli. Technika p. Nowaczka ciągle postępuje i niechaj tylko wybiera utwory zajmujące i prawdziwie piękne, a może być pewnym zupełnego powodzenia. Z utworów wykonanych wczoraj najwięcej podobały się węgierskie szkice Volkmanna.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Zabezpieczenie robotników. Wedle urzędowego zestawienia zgłoszono do Ministerstwa spraw wewnętrznych ogółem 71.570 takich przedsiębiorstw, które w myśl ustawy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia z 870.488 robotników. Z cyfr tych przypada na Dolną Austryę 12.193 przedsiębiorstw z 108.503 robotnikami płci męskiej i 44.171 płci żeńskiej; na Górną Austryę 4.874 przedsiębiorstw z 29.909 robotnikami płci męskiej i 7.019 żeńskiej; na Salcburg 4.740 przedsiębiorstw z 32.214 robotnikami płci męskiej i 6.794 żeńskiej; na Karyntyę 2.044 przedsiębiorstw z 10.248 mężczyznami i 1.674 kobietami; na Krainę 1.032 przedsiębiorstw z 6.114 mężczyznami i 3.731 kobietami; na Wybrzeże 563 przedsiębiorstw z 15.120 mężczyznami i 4.503 kobietami; w Tyrolu i Voralbergu 2.870 przedsiębiorstw z 17.408 mężczyznami i 12.265 kobietami; w Czechach 16.364 przedsiębiorstw z 203.238 mężczyznami i 99.715 kobietami; w Morawii 16.602 przedsiębiorstw z 95.668 mężczyznami i 60.755 kobiet; Szląsk 1.978 przedsiębiorstw z 28.846 robotnikami płci męskiej i 11.390 płci żeńskiej; Galicya 6.614 przedsiębiorstw z 49.365 robotnikami płci męskiej i 17.981 płci żeńskiej; Bukowina 740 przedsiębiorstw z 4.354 robotnikami płci męskiej i 600 płci żeńskiej i Dalmacya 241 przedsiębiorstw z 2.413 robotnikami płci męskiej i 20 płci żeńskiej z obowiązkiem zabezpieczenia.

Dzienniki dowiadują się, iż ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu poruczyło państwowy nadzór nad kasami dla chorych przy kolejach żelaznych i połączonych z niemi przedsiębiorstwach, jeneralnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych. Ten nadzór państwowy obejmuje wykonywanie przepisów ustawy i całą administracyę kasową. Jeneralna inspekcya stanowi także pierwszą instancyę we wszystkich sprawach rekursowych odnośnie do ustawy o kasach dla chorych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło, iż istniejące kasy stowarzyszeń nie potrzebują, dla przekształcenia ich w duchu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby, osobnego zezwolenia.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 9 stycznia.

Pszenica na wiosnę 8·11—8·12, na maj-czerwiec 8·25—8·30, na jesień 8·10—8·12; żyto na wiosnę 6·25—6·28, na maj-czerwiec 6·37—6·42; kukurudza na maj-czerwiec 5.25—5·30; owies na wiosnę 5·82—5·84, na maj-czerwiec 5·88—5 93; spirytus kontyngentowany 17·—17·25; nafta amerykańska 21 75—22·—, galicyjska „Standard White“ 19·75 19·90, cesarska marka Skrzyński 22·25—22.50.

Rozwiązanie szarady.

Ostatnia szarada znaczyła: Trubadury. Najzręczniejsze rozwiązanie wierszem nadesłał p. Justyn G. (senior) z Krakowa, jemu więc należałaby się nagroda. P. Justyn G. zrzekł się wszakże nagrody, dlatego przyznajemy ją p. Kr. z Krakowa, którego rozwiązanie na drugiem miejscu postawić należy.

Rozwiązanie p. Justyna G. brzmi, jak następuje:

By szaradę odgadnąć, nie szczędziłem *trudu*,
Lecz przez jakiś tam *lapsus* zgadnąć ani dudu.
Już i *bary* zbolały, i żal czasu straty,
Więc w najgorszym humorze idę do herbaty.
Choć na stole zjawia się. *ryba* wyśmienita,
Nic jeszcze o szaradzie w głowie mi nie świta.
I byłaby ciążyła na mem czole chmura,
Gdyby syn mój nie zagrał coś tam z *Trubadura*.
I w tej chwili myśl szybka umysł mój owładła,
Ze w układzie szarady pomyłka się wkradła,
Lub może błąd drukarski — bo nie z *pierwszą druga*,
Jeno *trzecia* być winna —

unižony sługa
Justyn G. senior

Rozwiązanie p. Kr. brzmi następnie:

Pieśnią trubadur ubiegał się dawny,
O względy dziewic i łaski rycerzy,
I z harfą w dłoni u zamkowej wieży,
Opiewał miłość lub czyn jaki sławny.
Treścią zadania dzisiaj *trubadury*,
Lecz zgrozo! myłka drukarska w szaradzie,
Myli i strasznie stoi na zawadzie,
Niech to drukarni nie ujdzie bez bury.
Zawiele trudu na me słabe bary,
By wierszem zręcznie rozwiązać szaradę,
Lecz jeślim wygrał, jeśli dałem radę,
Proszę mi oddać obiecane dary.
I dzieła wieszcza zdobyte nazwiskiem
Piewców Prowancyi niech mi trud nagrodzą
Ciężkiej szarady — i pracę osłodzą
Piękną nagrodą i przyjemnym zyskiem.

Na wzmiankę zaszczytną zasługują następujące rozwiązania wierszowane: członków kasyna w Kolbuszowy, Teresy Klemensiewicz z Krakowa, Heli Tałasiewicz z Wadowic, J. hr. Z. z Trzebuski i Maryi z Woyciechowskich Kulczyńskiej ze Lwowa.

Rozwiązania wierszem nadesłały: Apolonia Kwiatkowska, Mania D., Anna Witwicka, Kazia Falkowska, Mania Brand, Helena S. z Zakopanego, W. Ł. z Zassowa, W. W. ze Żmudzi.

Rozwiązania wierszem nadesłali: Zdzisław Doliwa, J. Mossakowski, Tadzio K. z Wielopola, A. Trepka z Wielopola, Pacio, Boulanger z Małego Rynku z Krakowa; Salomon D. z Wieliczki, L. M. z Poznańskiego, Jaś Pęksa z Myślenic, N. N. z Tarnowa, St. Goraj z Rzeszowa, J. Ziembiński z Rzeszowa, E. Sch....ich i Br. Sw..a z Przemyśla, Karol Krusenstierna z Przemyśla.

Bezimienne rozwiązania wierszem nadesłali: N. N. z Krakowa, R. K. z Krakowa, A. B. z Krakowa, T. B. z Chrzanowa, Prenumerator z Polanki pod Oświęcimem, W. R. ze Lwowa.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłał Franciszek Szymkiewicz (nie Szymczykiewicz, jak wczoraj mylnie wydrukowano) 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 10 stycznia. (Ze Sejmu). Z porządku dziennego przekazano odnośnym komisyom sprawozdania wydziału o zmianie statutu Banku krajowego oraz o petycyach gmin i obszarów dworskich o zniżenie datków konkurencyjnych przy regulacyi rzeki Łęgu.

Petycye rady sanocko-liskiego oddziału gospodarskiego o uregulowanie licencyonowania stadników, przekazano Wydziałowi z poleceniem wniesienia na najbliższej sesyi projektu ustawy po wysłuchaniu towarzystw gospodarskich i porozumieniu z rządem.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zarządzie jednomilionowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar.

Komisya administracyjna przedłożyła sprawozdanie o petycyi wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej i podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast na budowę koszar do dwóch milionów oraz przedłużenia terminu spłaty pożyczek. Zdaniem komisyi, żądanie jest wygórowane. Sejm chcąc równomiernie rozłożyć ciężar kwaterunku, utworzył jednomilionowy fundusz pożyczkowy, przeto ustawa zbyteczna, a podwyższenie funduszu ze względów finansowych niemożliwe; komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Goldman występuje w obronie petycyi i wnosi odstąpić ją Wydziałowi do zbadania i sprawozdania na przyszłej sesyi. Wniosek ten, poparty przez Chrzanowskiego i Weigla, przyjęto.

Do soboty odroczono rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o ponownym projekcie ustawy o stosunkach służbowych.

Adam Skrzyński złożył do laski marszałkowskiej wniosek, aby Wydział zbadał warunki założenia szkoły rolniczej w jednym z powiatów Jasło-Krosno-Gorlice.

Merunowicz interpeluje komisarza rządowego o rozporządzeniu dyrekcyi skarbu co do zaprowadzenia od 1 stycznia zmiany systemu poboru podatków gruntowego i domowego w gminach wiejskich.

Następne posiedzenie w sobotę. Na porządku dziennym wybór członka Wydziału krajowego z całej Izby.

Lwów 10 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi propinacyjnej pod przewodnictwem ks. Sanguszki, bo Jaworski jeszcze nie przybył.

Wereszczyński przedstawił projekt Wydziału i opinią rządu.

Abrahamowicz kilka razy przemawiał, krytykował projekt jako niekorzystny dla uprawnionych, skoro porzucono orzeczenia jako jedyną podstawę odszkodowania, występował również przeciw dyrekcyi propinacyjnej.

Wereszczyński bronił sprawy bardzo wymownie. Dyrekcya jest korzystna, bo ma władzę wykonawczą.

Artur hr. Potocki przemawiał za zasadami przyjętemi przez Wydział krajowy, mianowicie za rozłożeniem amortyzacyi na dłuższy okres czasu po za rok 1910 i za szukaniem funduszu na pokrycie rocznych rat z innych źródeł, jeżeliby dochody propinacyjne nie wystarczyły; zastrzegł jednak, że podstawy cyfrowe projektu, jakoteż i sam projekt Wydziału wymagać będą znacznej korektury, i wniósł wreszcie, ażeby projekt przekazać bezzwłocznie subkomitetowi, nie wyczekując formalności drukowania go i wniesienia do Sejmu.

Męciński krytykował podstawy wymiaru i żądał, aby za podstawę przyjąć orzeczenia, a jedynie tam fasye, gdzie uprawniony zażąda.

Hausner zgadza się z wnioskiem Potockiego, żąda jednak wyboru nowego podkomitetu, z powodu, że Jaworski nieobecny, a Stanisław Badeni wystąpił.

Wniosek Potockiego przyjęto i wybrano w miejsce Badeniego do podkomitetu Artura hr. Potockiego.

Dzisiaj wieczór posiedzenie subkomitetu.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła komisya gminna cały statut dla większych miast. Wejdzie on w sobotę do Sejmu.

Komisya administracyjna uchwaliła 11 paragrafów o statucie emerytalnym.

Wiedeń 10 stycznia. U Arcyksięcia Albrechta odbywają się konferencye najstarszych komendantów korpusów względem nowego regulaminu dla piechoty.

Buda-Peszt 10 go stycznia. Dalsze obrady stronnictwa większości w Izbie idą spokojniej, wskutek pierwszego wystąpienia Tiszy.

Berlin 10 stycznia. *Post* donosi, że w. książę Heski jedzie na wielkanoc do Petersburga, gdzie nastąpić mają zaręczyny jego córki z rosyjskim następcą tronu.

W pałacu ks. Bismarka niema jeszcze żadnych przygotowań na jego przyjazd. Księżna Bismarkowa jest chorą.

Reichsanzeiger ogłasza, iż cesarz nadał order czarnego orła Puttkamerowi.

Cetynia 10 stycznia. Księżniczki czarnogórskie wyjechały pod opieką Boza Petrowicza na zaproszenie cara do Petersburga. Car ma podobno wydać je za mąż i wyposażyć.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz nadał baronowi Huebnerowi godność hrabiego.

Dzienniki donoszą: Dzisiaj rozpoczynają się pod przewodnictwem Arcyks. Albrechta konferencye, względem zaprowadzenia nowego regulaminu mustry dla piechoty, który okazał się niezbędnym przez wprowadzenie nowego karabinu repetierowego.

Rzym 10 stycznia. Minister wojny wytoczył przeciwko *Gazetta di Venezia* i dziennikom, które ogłosiły sprawozdanie z rozmowy z jenerałem Mattei, skargę o oszczerstwo. Minister życzy sobie, aby podniesione zarzuty przeciwko niemu jako ministrowi wojny i kilku urzędnikom tego ministerstwa zostały zupełnie wyświecone. Podsekretarz ministerstwa wojny jenerał Corvetto wdrożył również przeciwko kilku dziennikom, które go w sprawie Mattei obwiniły, proces.

Petersburg 10 stycznia. Były burmistrz miasta Skral Greifenhagen, który na rozkaz ceesarza usunięty został z tego powodu, że niewypełniał rozporządzenia względem używania języka rosyjskiego, został jednak uznany przez sąd wyższy w Estonii za niewinnego. — Obecnie został on przez senat skazany na wykluczenie ze służby.

Zofia 10 stycznia. Rząd zaprowadził ustawienie kordonu sanitarnego i badanie przez lekarzy podróżnych, przybywających wprost z okręgu adryanopolskiego, albowiem w okolicy tej epidemicznie pokazała się czarna ospa. Ruch na kolejach trwa bez przerwy.

Rząd, sprawdziwszy legitymacye różnych członków zgromadzonego tu synodu, uznał, że legitymacya kilku biskupów nie nastąpiła pod określonemi ustawą warunkami. Rząd zamknął zatem posiedzenia synodu, aby Exarcha polecił przeprowadzić nowe wybory.

Nowy Jork 10-go stycznia. W Pensylwanii zrządziła straszna trąba powietrzna znaczne szkody. 50 wypadków zabicia. — W Pittsburgu kilka domów zburzonych. Z gruzów wyciągnięto dotąd 4 zabitych i kilku ciężko rannych.

Bombaj 10 stycznia. Bióro Reutera donosi, że podczas przeglądu wojska żołnierz piechoty heratskiej strzelił do emira Abdurahmana. Emir nie odniósł żadnego uszkodzenia. Żołnierza natychmiast zabito.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 stycznia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 35	Oblig. indemn. gal.	104 —
„ srebrna „	83 05	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	93 —
„ 4% złota	111 60	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88 75
„ 5% pap. nieop.	97 90	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	95 50
Akcye Ban. Aus.-W.	886 —	Akcye Länderbank.	225 50
„ kredytowe	311 20	„ kol. Kar. Lud.	207 75
Londyn	120 95	„ „ lw.-czern.	219 25
Napoleony	9 56	„ „ połudn.	98 —
Dukaty	5 69	Ruble	126 —
Marki	59 27½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	93 55		
4% „ „ złota	101 75		
Losy prem. węg.	130 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10 stycznia.

Banknoty austr.	168 55	4% Listy likw. pol.	55 90
Krótki Wiedeń	168 40	Akc. kol. Kar. Lud.	88 —
Banknoty ros.	213 25	„ austr. kred.	168 62
5% Listy zast. pols.	62 40		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	126 —	126 75
Marki niemieckie	59 15	59 65
20-to frankówka ważna	9 53	9 60
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 10	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 10	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	93 75	94 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	84 50	85 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4% „ „ „ „ 56 let.	91 75	92 50
4½% „ „ „ „	97 35	98 25
5% „ „ „ „	101 75	102 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 15	103 75
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	91 50
6% „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	208 —	209 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	219 —	220 60
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	282 —	286 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	33 50	34 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50

Wiedeń 9 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 25	82 45
4½% „ srebrna	82 95	83 15
4% Renta złota	111 45	111 65
5% „ papier. nieopodatkow.	97 80	98 —
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134 50	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 20	140 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	146 20
„ „ 1864 „ 100 „	172 70	173 10
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 70	116 30
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 70	104 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	118 75	119 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 50	310 90
Credit-Bank węgierski . 200 „	313 75	314 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	225 —	225 50
Austr. węg. Bank . . . 600 „	881 —	882 —
Unionbank . . . . . 200 „	221 50	221 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . . 100 „	103 75	104 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	191 75	192 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2480	2487
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	207 —	207 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 50	148 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	219 25	219 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	188 50	189 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	260 50	260 80
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	102 50	103 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	184 50	185 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 —	178 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 50	123 25
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 50	104 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 75	90 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 90	— —
5% „ „ „ „ „	101 90	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 90	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	92 —	— —
4½% „ „ „ 52 „	97 25	97 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	95 25	96 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 80
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 20	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 80	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 30
„ Jarosław 300 „ „	98 20	98 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 20
„ nieopod. „ „ „	88 60	89 20
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	98 75	99 25
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 50	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 20	99 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 30	98 90
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 25	99 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 —	142 —
„ Węgierskie . „ 100	130 25	131 —
„ Tureckie . . fr. 400	22 10	22 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 25
Kredytowe . . . . . „ 100	181 —	182 —
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	62 50	63 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 60
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 70
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 20	21 70
Salzburskie . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . „ 42	65 50	66 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 90	9 92
Funty Szterlingi angielskie	12 07	12 12
Marki niemieckie za 100 marek	59 27	59 32
Rubel papierowy za 100 rubli	125 25	125 50

Lwów 9 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	282 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	102 —	103 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	92 60	93 60
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 25	98 25
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	95 35	96 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	93 50	94 50

Warszawa 9 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 65
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 50
„ „ „ III „	— —	93 —
„ „ „ IV „	— —	92 90

Wyszedł
Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1889

połączony z Zapiskami na każdy dzień miesiąca

i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i Składach papieru w Krakowie **po cenie 50 ct.** za egzemplarz mocno oprawny w tekturkę z grzbietem płóciennym. — **Główny skład w Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

Cena kalendarza z przesyłką rekomendowaną **75** ct. — **Kalendarzy w komis nie daje się.** — Cena kalendarza z przesyłką rekomendowaną **75** ct.

(217)

Za duszę ś. p.

Franciszka Ksawer. Mrniaka

b. profesora gimnaz. św Anny,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 12 stycznia b. r.

o godz. 9 zrana

w kościele św. Anny,

na które żona Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Z dłuższem doświadczeniem z zawodu **nauczyciel-wychowawca,** gruntownie przygotowujący do szkół, — **poszukuje posady** w większym domu. — Adres: *L. T. S.* „pedagog“, Kraków **poste restante.** (219-1-3)

Magazyn mód Dora w Krakowie, linia A. B., zaopatrzywszy się w materyały na suknie spacerowe i wieczorowe, wykonywuje takowe w jaknajkrótszym czasie. Suknie wieczorowe od 20 złr. wyżej (218-1-6)

OGŁOSZENIE.

L. 16. (163-1-3)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego podaje do publicznej wiadomości, że uchwałą swoją z dnia 4 stycznia b. r. L. 16, postanowiła zmienić dotychczasowe postępowanie przy udzielaniu zapomóg posagowych z funduszów ogólnych, począwszy od 1 stycznia r. b. w sposób następujący:

1) Rozdawnictwo zapomóg posagowych trwa przez cały rok.
2) O posag mogą się ubiegać, czy to z własnej, czy z odnośnego Wizytatora Arcybractwa inicyatywy, tylko panny ubogie, a moralne, religii katolickiej, urodzone i zamieszkałe w Krakowie, jeżeli w jednej z parafij tutejszych ślub wziąść zamierzają. — Do obrębu Krakowa wliczają się i te gminy, które są bezpośrednio pod Krakowem położone.
3) Do ubiegania się o posag mogą być pod poprzedniemi warunkami i gdzieindziej urodzone dopuszczone, jeżeli przed zamierzonem zamężciem przynajmniej przez 10 lat stale w Krakowie mieszkały.
4) Kandydatki w Krakowie nrodzone i zamieszkałe mogą otrzymać wsparcie posagowe bez względu na wiek swój, zamiejscowe zaś, jeżeli wiek ich nie przekracza lat 30.
5) Każda kandydatka, jeżeli chodziła służbami, lub gdzieindziej po za domem rodzicielskim przebywała, musi się wykazać wiarogodnemi nieprzerwanemi świadectwami, jak się w tym czasie prowadziła.
6) Podania zaopatrzone opinią przynajmniej dwóch wiarogodnych obywateli, winny być wnoszone do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza, przynajmniej na 6 tygodni przed zawarciem związku małżeńskiego.

Kraków, dnia 4 stycznia 1889 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w kaszlaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i cera odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [196-1-12]

Montenegra wielka menażerya ogromna.



Codzień dwa wielkie przedstawienia tresury w połączeniu z głównem żywieniem wszystkich drapieżnych zwierząt, o godzinie 4 po południu i o 7 wieczór. O łaskawe odwiedziny uprasza *Edw. Montenegro.* (173 3-)

Henneberg's „Monopolseide“ ist das Beste!

Nur direct! (74-1-12)

Objaśnienie listu pisanego do JEksc. Ministra Dunajewskiego, a ogłoszonego w „Czasie“ w miesiącu grudniu 1888 r. tyczącego się zmiany waluty.

Dochodzą mnie słuchy, że niektóre koła Szanownej Publiczności źle sobie tłomaczą mój list pisany w tej kwestyi, chcąc przeto wyprowadzić je z mylnego i błędnego w tym względzie zapatrywania, mam honor oznajmić, że zamiarem moim jedynie tylko było i jest zmniejszenie jednostki guldena obecnego do połowy jego wartości, zbliżając go tym sposobem do jednostki marki pruskiej i franka, a nie projektowanie Cesarstwu bankructwa i redukcyi monety, a opierając się na doświadczeniu tyloletniem, doszedłem do przekonania, że jednostka mniejsza dla wszystkich jest korzystniejszą, do niej bowiem wszystko się odnosi i stosuje, tembardziej, że Cesarstwo austryackie już jest na tej drodze, bo posiada monetę złotą swoją, opiewającą na 20 franków. Łatwość zaś przeprowadzenia tej zmiany polegająca tylko na wypuszczeniu nowej emissyi nowych guldenów w wartości 50 cent. i dając polecenie kasom Państwa wymianę właścicielom teraźniejszych guldenów mających wartość 100 cent., wypłacając każdemu za jednego starego guldena dwa nowe. Sądzę, że tego rodzaju manipulacya nie narazi nikogo na utratę swojego mienia.

Myślę, że objaśnienie moje na tyle jest jasne, że go teraz każden dokładnie pojmie i zrozumie, i mylnie go sobie tłomaczyć nie będzie. (212-2-3)

Z poważaniem
Władysław hr. Wodzicki.

Kraków, dnia 7 stycznia 1889 r.

Najlepsze harmonijki ręczne

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów.



Harmonijki orkiestrowe z głosami stalowemi i skorzanemi miechami własnego wyrobu, tudzież wszelkie inne **instrumenta muzyczne,** skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąbki, szafki grające, harmonijki ustne, ocariny, pozytywki, arystony, pozytywki dla ptaków, albumy z muzyką, kufle do piwa i wina, necesery damskie z muzyką i t. p. (57-10 20)

J. N. Trimmel

fabryka harmonij

w **Wiedniu,** VII., Kaiserstrasse Nr. 74.

Cenniki harmonij lub instrumentów muzycznych opłatnie.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (189 33)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi pościelnej trzykrotnie trwalszej płótna naturalnej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go podrabia, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje się jedynie:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. dług. na prześcieradła bez szwu . . . 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., 15 metr. dług. dla osób bardzo wielkiego łóżka . . . 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (174-29-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Nowe lekarstwo
przeciw zatkaniu stolca.

Najczęściej znachodzącemi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są nieregularne trawienia, te zaś tworzą znowu źródło wielu innych zasłabnięć. Z początku nie zważamy na nieregularne trawienie, spodziewając się, że brakujący apetyt sam powróci, a równocześnie istniejące zatkanie stolca, zły smak w ustach, uczucie zmęczenia, smutne usposobienie, zajęcie głowy i t. p. wkrótce same z siebie ustaną. Dopiero po dłuższym czasie i kiedy drudzy zwracają uwagę na złe wyglądanie, namyślamy się i widzimy, że oprócz powyżej wymienionych pozornie nieznacznych dolegliwości przybyły tymczasem jeszcze inne nowe i większe. Barwa cery stała się bladą i siną, źrenica jest żółtawą, same oczy zapadły, siła widzenia ucierpiała i utrudnioną zostaje przez ćmienie się i widzenie iskier. Skóra jest raz suchą i gorącą, drugi raz zbytnie wilgotną i zimną. Mocz wydziela się w mniejszej ilości, jest ciemno zabarwiony i zostawia przy oziębieniu osad na spodzie. Wypróżnienie stolca odbywa się tylko co kilka dni lub tylko raz na tydzień. Uczucie znużenia i osłabienia występuje coraz wyraźniej a ochota do zwykłej czynności powoli zupełnie ustaje. — Wymienione objawy dają się spostrzegać raz pojedynczo, raz znów w swej całości, a bez przesady można twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą z tych dolegliwości. — Przez wczesne używanie niedawno u nas zaprowadzonych i w A. Brandta nowo poprawnych pigułek szwajcarskich jako główną część składową zawierających Cascara sagrada, będą wszystkie powyżej wymienione nieregularności pewnie usunięte a dawniejsze dobre zdrowie zostanie trwale przywrócone. Cascara sagrada oznaczoną jest przez wszystkich pierwszorzędnych słynnych lekarzy — z **profesorem Drem Senatorem w Berlinie** na czele — jako nieoceniony środek niedający się przez żaden inny zastąpić, dlatego też przy nieregularnych trawieniach wszelkiego rodzaju i w ich następstwach skutek pigułek szwajcarskich A. Brandta jest niemal cudownym. Każdy, kto tylko raz zrobił z niemi próbę, potwierdzi powiedziane słowa i chwytać się będzie zawsze chętnie tych pigułek jak zbawcy w potrzebie. — Należy jednak żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawnych pigułek szwajcarskich i uważać dokładnie na imię **A.;** nazwa **A.** Brandt jest zarówno na każdej paczce, jak na prospekcie, którym każda paczka jest obwiniętą, kilkakrotnie wydrukowaną. Pudełka bez tego prospektu są zazwyczaj fałszowane. Trzeba więc taki fałszowany towar odrzucić, gdyż zamiast pomódz, szkodzi tylko często zdrowiu. Prawdziwe A. Brandta poprawne pigułki szwajcarskie są do nabycia w każdej znaczniejszej aptece w pudełkach po **40 c.** lub **70 c.** — W **Krakowie** ma na składzie W. Redyk, apteka „pod Barankiem“, Leon Rosner, apt. „pod złotą głową“, Ernest Stockmar, apt. „pod złotym Słoniem“; w **Bielsku** Alfr. Blumenthal, apt. „pod Koroną“, Dolne przedmieście; w **Ciężkowicach** Franc. Zopoth, apt.; w **Jarosławiu** J. S. Wisłocki apt.; w **Jaśle** Romuald Palch, apteka obwodowa; w **Jazłowcu** Adam Babicz, apt.; w **Myślenicach** W. Gumiński, aptek.; w **Tarnowie** E Rank. apteka „pod Lwem“. Jeżeliby te pigułki w jakiej aptece nie były na składzie, w takim razie na zamówienie wysłane zostaną natychmiast z głównego składu, aptekarza **Ferdynanda Schmieda w Cieplicach** w Czechach opłatnie, nawet gdyby tylko jednego pudełka zażądano. (168 1-35)

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK dla szybkiego uleczenia KATARU,

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany. (8-2-16)

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce! otrzymuje się po kilkurazowem natarciu **Kremem roślinnym,** słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 cent.

Woda liliowa.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika L. 3 i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice L. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek L. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (249 9-)

Królewskie serbskie

10 frankowe losy.

Najbliższe ciągnienie 14 stycznia 1889 r.

Główne wygrane:

franków 300.000, 250.000, 200 000, 150.000 franków.

Najmniejsza wygrana **12½** franków wzrasta do **40** franków.

Główna wygrana 14 stycznia 100.000 franków.

Losy oryginalne za gotowkę po kursie dziennym.

Dom bankowy i wymiany (171-2 2)

MAYER & VOGL

w Wiedniu, I., Graben 21, im Sparkassagebäude.

Może przyjąć posadę zaraz do 1go marca **ekonom** w sile wieku, praktyk i teoretyk z dobremi świadectwami i poleceniami, pracował przy wzorowych majątkach i sam niemi zażądzał od lat kilkunastu Adres: **A.** poste r. **Brzeźnica.** (148 2 3)

NAFTA

z pierwszych i najlepszych rafineryj, niezapalna i nieeksplodująca,

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 2, „pod Opatrznością“.

Przybywszy z katorżnego wygnania do Krakowa, zająłem się sprzedażą nafty. Wiele osób swem współczuciem podało mi rękę szczerej pomocy w pobieraniu towaru odemnie. Ponieważ z powodu wielkiej konkurencyi obecnie egzystencya moja bardzo trudna, przeto polecam się łaskawym względom Szanow. Publiczności w pobieraniu nafty, którą otrzymuję z **pierwszych** i **najlepszych** rafineryj, niezapalną i nieeksplodującą, z pewnym procentem. (29-2-5)

M. BRACKI w Krakowie,
ul. Sławkowska Nr. 2, „pod Opatrznością“.

Willa

z ogrodem, stajnią i t. d. przy ulicy Kopernika pod Nr. 30, własność Wnych Łuszczkiewiczów, jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (134-3 6)

Herbatę chińską

tegorocznego sprzętu, po cenie przystępnej: złr. 2·50, 3·50, 4·50 i 5·50 za klgr., poleca **Mich. St. Bury,** firma: **J. A. W. Gurlitt & Co., Altona via Hamburg.** (2767 9-12)

Okruchy z herbaty

piękny liść z najlepszych gatunków herbat rozsyła

I. gatunek 3 złr. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

handel herbat i rumów

A. M. Mandl, król. pruski nadworny dostawca w **Bernie moraw.** (2613-7-10)

Są do nabycia: **Żywoty Świętych P. Skargi z r. 1610** w szkole na Prądniku czerwonym, p. Kraków. (133 3 3)

Pączki po 4 c. przez cały karnawał w **cukierni S. Rogalskiego** przy ul. św. MARKA Nr. 31. Tamże **kawa** i **herbata** o każdej porze dnia. (160-3-16)

KALOSZE

rosyjskie najnowszych fasonów, w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą

systemu Dr. G. Jaegera, po bardzo niskich cenach — polecają (2539-18-20)

BR. BILEWSCY (dawniej J. Czynciel syn)
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 4.

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (175-5-)

KUNDMACHUNGEN

von **Gemeinde- und Sparcassa-Aemtern, Gutsverwaltungen etc.,** sowie alle behördlichen Anzeigen

Edicte, Feilbietungen
Verlassenschafts-Anzeigen
Aufrufe

werden auf Grund langjähriger Erfahrung fachgemäss unter Garantie prompter Ausführung besorgt und liefert vorschriftsmässige Belegblätter

Rudolf Mosse

Annoncen-Expedition
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Maggi's (77 4-20)

ekstrakty bulionowe
tabliczki rosołowe z bulionem
mąki rosołowe z roślin strączkowych.

Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki i E. Radlera.**

W Tarnowie u Tadeusza Scharffa.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

8 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapesztańskiego. (2389-115-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*